



# GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

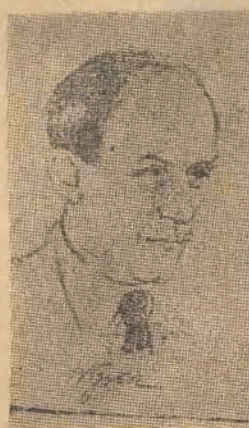
ROK IV

ŚRODA 28 STYCZNIA 1948 ROKU

Nr 27 (949)

## Stanowisko Polski wobec mowy Bevina

Oświadczenie rzecznika Min. Spraw Zagranicznych - ministra Wiktora Grosza



Min. Grosz

WARSZAWA, PAP. Na wczorajszej konferencji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w związku z pytaniami dziennikarzy na temat stanowiska rządu polskiego wobec ostatecznego przemówienia min. Bevina, rzecznik Rządu minister pełnomocny Wiktor Grosz powiedział co następuje:

Nie widzę powodu, aby przypisywać przemówieniu p. Bevina z którym tak bardzo harmonizuje przemówienie p. Churchilla, jakieś „przełomowe znaczenie”. Wymowa jego sprowadza się raczej do tego, że rezygnując z niektórych niedopowiedzeń, stawia kilka kropek nad „i”.

Stosunek Rządu RP do wszelkich prób podziału świata na bloki jest powszechnie znany. Rząd RP uważa taki podział za niebezpieczny dla sprawy budowania trwałego pokoju. Polityka nasza — polityka współpracy ze wszystkimi państwami, które pragną z nami współpracować na gruncie wzajemnego poszanowania suwerenności — dowodzi, że zmlerzamy w praktyce do zacieśnienia więzów współpracy międzynarodowej.

Na tym tle uwagi p. Bevina pod adresem Polski nie zawierają nic nowego. Zdradzają może tylko irytację z tego powodu, że Polska dzięki entuzjazmowi milionów prostych ludzi, odbudowuje się własnym wysiłkiem na własnych fundamentach.

### Schuman płaci rozłamowcom

PARYŻ PAP. — Poniedziałkowa prasa paryska ujawnia, że socjalistyczny minister pracy Daniel Mayer przekazał 10 stycznia 30 milionów franków na rzecz rozłamowców spod znaku „Force Ouvriere”. Fundusze przesłano jako „subwencje ministerstwa pracy”.

## Wniosek ZSRR w sprawie broni atomowej

Przemówienie ambasadora Gromyko na komisji atomowej ONZ

NOWY JORK PAP. — Komitet komisji atomowej ONZ zakończył dyskusję nad par. 1. projektu radzieckiego o rozciągnięciu kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Paragraf ten przewiduje wprowadzenie „ściślej kontroli międzynarodowej jednocześnie nad wszystkimi środkami umożliwiającymi wydobycie surowca atomowego oraz produkcję materiałów atomowych i energii atomowej.”

W toku dyskusji nad tym zagadnieniem, przedstawiciel radziecki Gromyko ponownie podkreślił znaczenie, jakie Związek Radziecki przywiązuje do rozciągnięcia jednoczesnej kontroli nad zakładami energii atomowej. Polemizując z wywodami delegata angielskiego który domagał się stopniowego wprowadzenia kontroli, odpierając zarzuty Kanady i Chin, iż projekt radziecki jest niewystarczający, gdyż nie przewiduje



Amb. Gromyko

sną modłę i nie chce podporządkować się planom sprzecznym z suwerennością i interesem Polski.

Wyluszczone przez p. Bevina plany związku zachodniego nie służą ani sprawie pokoju, ani sprawie Europy, jej rozwojowi i niezależności.

Dziwi nas ogromnie fakt następujący. P. Bevin tłumaczy zaniepokojenie opinii światowej dyktowaną przez Stany Zjednoczone polityką rozbijania świata i budowania bloku zachodniego, tego bloku, którego cementem będą Niemcy zachodnie. Tłumacząc tę skazaną na niepowodzenie politykę min. Bevin uznał za możliwe zaatakować Polskę na odcinku na-

szych spraw wewnętrznych.

Odrzucamy wszelkie insynuacje na temat decyzji Polski odnośnie planu Marshalla. Wydaje nam się natomiast, że te państwa, które wzięły udział w tzw. planie Marshalla, muszą dzisiaj tłumaczyć się przed własną opinią publiczną, szczerze zaniepokojoną znanym powszechnie rozwojem wydarzeń.

Opinia polska śledzi z całym spokojem krzatanie dookoła bloku zachodniego, w pełnym przekonaniu, że wyzwolone w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem potężne siły pokoju pokrzyżują próby odrestaurowania monarchijskiej Europy.

## Argentyna przeciw W. Brytanii

Wstrzymanie eksportu mięsa do Anglii. Rokowania handlowe kończą się fiaskiem

LONDYN PAP. — Wiadomości, jakie nadeszły z Buenos Aires do Londynu na temat przebiegu rokowań gospodarczych między W. Brytanią a Argentyną wywołały w kołach londyńskich wielkie zaniepokojenie.

Według doniesień prasowych rokowania te są bliskie zerwania i w najbliższych dniach przewiduje się powrót brytyjskiej misji handlowej. M. in. Argentyna miała wstrzymać dostawy mięsa do Anglii.

## Przemówienie gen. Markosa do młodych oficerów greckiej armii demokratycznej

do młodych oficerów greckiej armii demokratycznej

RZYM (PAP). Radio Wolnej Grecji komunikuje, że na terenach wyzwolonych odbyła się druga z rzędu promocja oficerów armii demokratycznej, którzy ukończyli szkołę wojskową. W uroczystości promocji wzięli udział: premier rządu demokratycznego Wolnej Grecji i naczelny dowódca gen. Markos oraz wicepremier Joannides.

Gen Markos wygłosił do młodych oficerów przemówienie w którym oświadczył m. in.: „Zasluguje na to, aby być oficerami armii demokratycznej i w synowie i córki robotników, wieśniaków i urzędników nabyliście sztuki wojskowej w bezpośredniej walce o wyzwolenie narodu.”

Nasza walka jest ciężka, jednakże istnieją wszelkie obiektywne przesłanki na to, że zakończy się ona naszym zwycięstwem. Cały naród jest z nami, pomagając nam wszelkimi środkami jakie stoją do jego dyspozycji. Nie jesteśmy osamotnieni, pozyskaliśmy zrozumienie i sympatie wszystkich narodów demokratycznych. Z każdym dniem rysuje się coraz silniej solidarność narodów miłujących wolność.

Nasza armia — podkreślił gen. Markos — nie jest wojskiem powstańczym, lecz armią regularną i dobrze zorganizowaną. Armia demokratyczna znajdująca się na czele całego narodu greckiego będzie prowa-



dzić walkę do chwili stworzenia w całym kraju prawdziwej demokracji ludowej...

RZYM PAP. — Jak komunikuje rozgłoszenia Wolnej Grecji kwatera główna armii demokratycznej, wobec nieustannych prześladowań demokratów greckich ze strony monarchistów, wydała rozkaz oddziałom wojskowym brania zakładników spośród wybitniejszych monarchistów. Zakładnicy ci zostaną wydani rządowi w zamian za zwolnienie uwięzionych demokratów.

Rozgłoszenia komunikuje że w ramach tego rozkazu poseł liberalny Nucopetalos uprowadzony niedawno przez powstańców wydany zostanie rządowi ateńskiemu po zwolnieniu przezeń szefów przywódców ruchu powstańczego — Gavridilisa, Hadzybeja, Serapisa i Lurisa i wydaniu im wiz wyjazdowych do Włoch, Francji lub Czechosłowacji.

LONDYN PAP. — Jak donoszą z Aten najpóźniejsze walki w ciągu ostatnich 10 dni toczą się w Etoloakarii zwłaszcza na terenach położonych na północ od miasta Navpaktoś. Po zajęciu przez armię demokratyczną miasta Arakhova rozbito 2 bataliony rządowe

## W 30-tą rocznicę Republiki Ukraińskiej

Do  
Przewodniczącego Rady Ministrów USRR  
Pana D. S. Korotczenko  
Kijów

W dniu 30-jej rocznicy powstania Ukraińskiej Republiki Radzieckiej przesyłam Panu, Panie Premierze i narodowi ukraińskiemu serdeczne życzenia w imieniu swoim i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Naród ukraiński, od wieków sąsiadujący z narodem polskim uzyskał dzięki wielkiej rewolucji październikowej możliwość zbudowania swego bytu państwowego i w ciągu lat trzydziestu przekształcił swą ojczyznę w kwitnący kraj socjalizmu. Dziś bliżsi, niż kiedykolwiek, pamiętni na straszliwe zniszczenie zadane obu naszym krajom przez faszystowskie hordy, łączymy się z bratnim narodem Republiki Ukraińskiej we wspólnych dążeniach do zapewnienia pokoju.

We współpracy naszych narodów widzimy gwarancje odbudowy i dalszej rozbudowy naszych krajów, gwarancje naszego i ogólnego bezpieczeństwa i pokoju.

(—) Józef Czerwinski



Trygve Lie w Czechosłowacji

PRAGA, PAP. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przybył samolotem do Pragi. Na lotnisku powitał go min. spraw zagranicznych Masaryk wraz z innymi członkami rządu.



# Chińskie wojska ludowe pod Nankinem

## Stolica Czang-Kai-Szeka zagrożona

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Nankinu, że poważne siły chińskiej armii ludowej zostały zgromadzone w południowej części prowincji Kiang-Su, gdzie toczą się zacięte walki. Zanołowano obecność oddziałów tej armii w okolicach miasta Liu-ho 20 km na północ od Nankinu oraz miasta Vi-Cheng, 30 km na północny wschód od stolicy.

Według agencji, wiadomości te zostały potwierdzone przez rzecznika ministerstwa obrony reżymu Czang-Kai-Szeka.

MOSKWA (obsł. wł.). Agencja Tass donosi z Szansu, powołując się na komunikat agencji Sinsua, że na odcinku frontu Cziansu chińska armia ludowa zniszczyła w grudniu ub. r. około 400 km toru kolejowego na linii Pekin — Mukden oraz rozbiła szereg jednostek wojskowych nieprzyjaciela, kładąc trupem lub

ranając 10,850 żołnierzy i biorąc do niewoli 21,525. Wśród wziętych do niewoli znajduje się wiele generałów m. in. Lin-wai-cao, prawa ręka Czang-kai-szeka. Zdobyto mnóstwo broni w tym 2 haubice amerykańskie 16 ar-

mat oraz wielkie zapasy pszenicy i ryżu. Wywołano od wroga rolnicze tereny ciągnące się wzdłuż zniszczonych linii kolejowych zajmując m. in. 13 miasteczek i dziesiątki mniejszych miejscowości i stacji kolejowych.

# Mayer, Rotszyld i S-ka

## grają na spekulacji i traktują Francję jak Monte-Carlo — oświadcza „Humanite” po ogłoszeniu ustawy o dewaluacji franka

PARYŻ PAP. — Decyzją rządu o dewaluacji franka i wolnym obrocie walutami spotkała się z szerokimi komentarzami prasy francuskiej.

Zdaniem „Franc Tireur” to co się obecnie dzieje we Francji przypomina bardziej język kasyna gry niż retorykę finansową. Niesłuszenie rozgrywane w kasynach, in-teresują jedynie graczy. reszta — tzn. cały kraj — jest przy tej grze nieobecna.

Podobnie wyraża się „Humanite”, pisząc, że oczywiste jest, iż Rene Mayer i bank Rotszylda grają na spekulacji i traktują Francję jak kasyno w Monte Carlo. Decyzja rządu — zda-niem dziennika — leży nie w interesie narodo-wym, lecz kapitalistów. W istocie zyskali na tym Amerykanie, którzy narzucili tę dewaluację. Dziennik przewiduje nieuniknioną wyżkę o 80 proc. cen węgla i zboża amerykańskiego, a co za tym idzie, wzrost ceny chleba.

# Związek Radziecki a Stany Zjednoczone

## Odpowiedzi ambasadora ZSRR w Waszyngtonie — Paniuszka dla agencji „Associated Press”

MOSKWA PAP. — Prasa opublikowała wywiad, udzielony przez ambasadora radzieckiego w Stanach Zjednoczonych, Paniuszka, korespondentowi agencji Associated Press.

Pytania korespondenta i odpowiedzi ambasadora Paniuszka brzmią:

Pytanie: Czy przewiduje pan poprawę stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi?

Odpowiedź: Poprawę stosunków między Zw. Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi uważam za pożądaną tym bardziej, że narody obu krajów jednakowo są w niej zainteresowane.

Pytanie: Czy nie uważa pan wzrastających przeciwieństw między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi za nieuchronne ze względu na różnicę między dwoma systemami politycznymi?

Odpowiedź: Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego uznaje fakt istnienia dwóch różnych systemów. Generalissimus Stalin, odpowiadając na analogiczne pytanie Harolda Stasena 9-go kwietnia 1947 r. stwierdził, że Związek Radziecki i Stany Zjednoczone mogą niewątpliwie wzajemnie ze sobą współpracować. Różnice między nimi gdy chodzi o współpracę, nie mają istotnego znaczenia. Gospodarcze systemy Stanów Zjednoczonych i Niemiec są jednakowe, niemniej doszło między nimi do

wojny. Gospodarcze systemy Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego różnią się od siebie jednak w czasie wojny nie walczyły one ze sobą, lecz współpracowały. Jeśli dwa różne systemy mogły współpracować w czasie wojny, dlaczego by nie mogły współpracować w czasie pokoju?

Rzecz jasna, że jeśli będzie wola współpracy, to będzie ona w pełni możliwa, nie bacząc na różnice systemów. Jeśli zaś nie będzie tej woli to może dojść do tarć nawet przy jednakowych systemach. Różnice systemów nie stanowią więc przeszkody dla poprawy i dla rozwoju politycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunków między naszymi krajami.

# Czechosłowacja dziękuje za pszenicę radziecką

PRAGA PAP. — Czechosłowacki minister handlu zagranicznego dr. Ripka przesłał na ręce radzieckiego ministra handlu Mikołajana, telegram, w którym wyraża w imieniu swym i całego narodu czechosłowackiego podziękowanie za dostarczone Czechosłowacji przez Związek Radziecki 2 tysiące wagonów pszenicy siewnej.

# Austria domaga się wydania von Papena i Schiracha celem ukarania ich za zbrodnie wojenne

WIEN PAP. Z kół miarodajnych informują, iż kanclerz Figl, zwrócił się do Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie z prośbą o wydanie odpowiednim władzom okupacyjnym polecenia ekstradycji Franza von Papena i Baldura von Schiracha, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w tym kraju.

Von Papen był ambasadorem niemieckim w Wiedniu od roku 1934 do r 1938, i utorał Hitlerowi drogę do aneksji Austrii. Odpowia-

dać on będzie za zdradę główną, która w Austrii jest karana śmiercią.

Baldur von Schirach był przywódcą młodzieży niemieckiej i gauleiter Wiednia w czasie wojny, oskarżony będzie o prześladowania polityczne i rasowe konfiskatę mienia państwowego, a zwłaszcza kościoła katolickiego oraz o zniszczenie Wiednia przez wydanie rozkazu jego obrony.

Podobno Rada Sojusznicza przychylnie ustosunkowała się do prośby Austrii.

# Protokół M — falsyfikatem

LONDYN PAP. — Tygodnik „People” donosi, że „Protokół M” okazał się falsyfikatem. Pismo powołuje się przy tym na dobrze poinformowane źródła i domaga się, aby rząd brytyjski oficjalnie przyznał, że „Protokół M” stanowi prowokację.

# Strajki w Belgii

BRUKSELA PAP. — Pracownicy państwowej fabryki broni „Herstal” jednogłośnie postanowili porzucić pracę w dniu 29 bm. o ile nie otrzymają podwyżki płac.

Strajkujący w Leodium pracownicy gazowni i elektrowni zgodzili się przerwać akcję strajkową na okres 2—3 dni celem przeprowadzenia rokowań z komisją rozjemczą.

# Skandynawia i Egipt wobec przemówienia Marshalla

W krajach skandynawskich plan Bevin został przyjęty z wyraźną rezerwą i wieloma zastrzeżeniami. W krajach kolonialnych i półkolonialnych zaś przemówienie Bevin wywołało głębokie oburzenie. Jeden z czołowych publicystów egipskich podkreślił, że Bevin dąży do utrzymania chwycającego się systemu kolonialnego, a plan brytyjskiego ministra wiedzie do pełnego ujarznienia narodów Bliskie-

go Wschodu, włączonych do projektu Bevin.

# Ratyfikacja paktu rumuńsko-bułgarskiego

SOFIA PAP. — Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarii ratyfikowało w poniedziałek bułgarsko-rumuński pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy podpisany 16 stycznia w Bukareszcie.

# W kilku wierszach

Środkowe Filipiny dotknięte zostały największym od 50 lat trzęsieniem ziemi, które spowodowało olbrzymie szkody materialne sięgające około miliona dolarów. Straty w ludziach wynoszą 21 zabitych i kilkadziesiąt rannych. Kilka osób zostało żywcem pogrzebanych pod szczątkami wieży kościelnej.

Silne trzęsienie ziemi zanotowano również w Cebu Negros i Leyte. Wstrząsy ziemi były tak silne, że sejsmografy nie mogły ich nota-wać.

W związku z wykryciem spisku antyrządowego w Boliwii, prezydent Herzog oświadczył, że rząd nie zamierza ogłaszać stanu oblężenia.

Policja zapowiada opublikowanie w krótkim czasie planu i dokumentów znalezionych u aresztowanych spiskowców.

Wśród tych dokumentów znajduje się lista 150 osobistości politycznych i dygnitarzy zajmujących wysokie stanowiska, którzy mieli być zamordowani po dojściu do władzy spiskowców. Uczestnicy spisku rekrutują się z członków reakcyjnego *movimiento nacionalista revolucionari*, — partii, do której należał b. prezydent Boliwii Willarcel, powieszony przez wzburzone tłumy w roku 1946.

# Na marginesie

## Bizoński dygnitarz

Jako przewodniczący Rady Gospodarczej Niemiec Zachodnich, która ma być namiastką rządu Bizonii, mianowany został przez władze amerykańskie — dr Johannes Gemmler. Dziennik „New York Times”, którego nie można podejrzewać o brak sympatii dla Niemców, ani o tendencyjność w ocenie politycznych posunięć Waszyngtonu, podaje następujące szczegóły biograficzne nowego bizońskiego dygnitarza:

Dr Semmler był przed wojną znanym bankierem i członkiem zarządu dwóch na wpół rządowych koncernów przemysłowych, które wslawiły się — po zajęciu przez Niemców Francji — rabunkiem gospodarczym Alzacji i Lotaryngii. Semmler nie był wprawdzie oficjalnym członkiem partii hitlerowskiej, prowadził jednak w kołach przemysłowych propagandę na rzecz tej partii, domagając się, aby przemysłowcy zwiększyli subsydia finansowe na rzecz NSDAP.

Semmler jest dotychczas właścicielem wielkich majątków we Francji i we Włoszech, o czym oficjalnie „nie wie” władze okupacyjne. Jest on też właścicielem wielu akcji szwajcarsko-niemieckich zakładów „Brown - Boveri”. Korespondent „New York Times” twierdzi, że wszystkie te szczegóły „kariery” dra Semmlera znane są amerykańskim władzom okupacyjnym. By jednak utrzymać dane o działalności Semmlera podczas wojny w tajemnicy, władze amerykańskie wydały rozkaz traktowania dokumentów, dotyczących Semmlera jako „materiałów tajnych”.

Jak wynika z powyższych informacji, dr Semmler — w charakterze przewodniczącego t. zw. Rady Gospodarczej Bizonii — będzie istotnie „właściwym człowiekiem na właściwym miejscu”, to znaczy, że nie zawiedzie nadziei swych angielskich rozkazodawców i protektorów.

B. D.



Nowy emir wysłał do wszystkich osiedli oddziały straży, wydając ludności polecenie karmienia ich, budował dużo nowych meczetów i rozkazał mieszkańcom wykończyć je. Nowy emir był bardzo pobożny i dwa razy rocznie jeździł pokłonić się prochom świętego i nieźrównanego szejka Bagaeddina grób którego wznosił się obok Buchary. Do dawnych cmentarzy podatków dodał jeszcze trzy, podniósł opłaty handlowe i sądowe, wypuścił masę fałszywych pieniędzy... Rzemię sła chyliły się ku upadkowi, handel zniknął; niewesoło witała Chodź Nasredina umiłowana ojczyzna.

O święcie ze wszystkich minaretów popłynęła pieśń modlitewna, wrota miejskie otworzyły się i karawana z głuchym brzęczeniem dzwoneczków, powołała wkroczyła do miasta.

Za bramą karawana przystanęła, gdyż drogę zastąpili strażnicy. Było ich mnó-

stwo obutych i bosych, ubranych i nago, takich, którzy jeszcze nie zdążyli się wzbogacić na służbie emira. Wszyscy oni popychali się, krzyżali, klócili się, pragnąc zagarnąć dla siebie jak największy łup.

Wreszcie z herbaciarni wyszedł główny poborca podatków — otyły i senny, w jedwabnym płaszczu o załuszczonej rękawach, w pantoflach odzianych na bosie nogi, z wyrazem niepowściągliwości i rozpusty na otyłej, rozlanej twarzy. — Spojrzaj chciwie na kupców i rzekł:

— Witam was kupcy, życzę wam wiele pomyślności. Lecz pamiętajcie, że istnieje zarządzenie emira o tym, aby białkami do śmierci każdego, kto ukryje najmniejszą ilość towaru.

Przerażeni kupcy w milczeniu gładzili swoje farbowane brody. Poborca podatków zaś odwrócił się i uczynił swoimi grubymi palcami umówiony znak. Straż-

nicy z krzykiem i wyciem rzucili się do wielbłądów. Korzystając z popłochu, w pośpiechu przecinał szablami grube włosiane liny, rozpruwali toboły i wyrzucali na drogę brokaty i aksamity, jedwabie i skrzynie z pieprzem, herbata i ambra, dzbany z drogocennym olejkiem różanym, i tybetańskimi lekami...

Kupcy zaniemówili z przerażenia.

Po dwóch minutach rewizja była skończona. Strażnicy ustawili się za swoim zwierchnikiem. Byli obarczeni zdobycza tak, że płaszcze ich były suto wypchane. Rozpoczęło się pobieranie podatku za towary i za wjazd do miasta. Chodź Nasredin nie posiadał towarów, miał uścić tylko opłatę za prawo wjazdu.

— Skąd przyjechałeś i po co? — zapytał poborca.

Pisarz zanurzył w kałamarzu gęsie pióro, aby zapisać do grubej księgi odpowiedź Chodź Nasredina.

— Przyjechałem z Persji, najjaśniejszy panie, tutaj w Bucharze mieszkają moi krewni.

— Tak — powiedział poborca, — Ty jedziesz w gościnę do swoich krewnych. To znaczy, że musisz zapłacić podatek t. zw. „gościnny”.

— Ale ja jadę do krewnych nie w gościnę, a w ważnej sprawie — odpowiedział Chodź Nasredin



— W ważnej sprawie! — krzyknął poborca, a oczy jego błysnęły. — To oznacza, że jedziesz w gościnę, a jednocześnie za interesem. Płać zatem podatek „gościnny”, handlowy, oraz daj ofiarę na ozdobę meczetów na stawę Allaha który uchroni cię w drodze od rozbójników.

(D. c. n.)



# Na widnokręgu międzynarodowym

## Czy to przysto?

W KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ partii socjalistycznych, na równych prawach z innymi wziął udział były konfident gestapo, a obecny kandydat na „führera” Czwartej Rzeszy — Schumacher. Ten pupilek giełdździarzy amerykańskich, odpłaca im za sympatię i dolary psią wiernością w służbie imperializmu anglosaskiego.

W POLSCE pan Schumacher znany jest ze swych prowokatorskich wystąpień przeciw naszym granicom na Nysie Łużyckiej i Odrze, z bezczelnymi wypadkami przeciw Związkowi Radzieckiemu i innym państwom słowiańskim.

PRZEBIEG LONDYŃSKIEJ KONFERENCJI partii socjalistycznych, w której główne skrzypce grał tacy właśnie agenci imperializmu amerykańskiego, jak Schumacher, Blum oraz Bevin i Phillips, wzbudziła żywe zaniepokojenie w kręgach partii robotniczych i socjalistycznych, stojących na gruncie jednolitego frontu.

ZASTANAWIA SIĘ nad tą sprawą dziennik praski „Rude Pravo”. Dziennik ten czyni zarzut czechosłowackiej partii socjaldemokratycznej, iż rokowała przy wspólnym stole z Schumacherem, największym rewizjonistą niemieckim i podżegaczem antysowieckim i antysłowiańskim.

TA DZIWIWA ROLA — czytamy na łamach „Rude Pravo” — jaką grają czechosłowaccy socjal-demokraci, zasiadający w organizacji opowanej całkowicie przez socjalistów z państw zachodnich i służącej celom amerykańskiego imperializmu — jest niezgodna z interesami państwa i narodu czechosłowackiego i z pewnością nie znajdzie uznania w oczach wielu członków partii.

SPRAWA dalszego udziału jednolitońców socjalistów w drugiej międzynarodowce wywołała dyskusje nie tylko w kręgach czeskich socjalistów.

## Na rozkaz

MOCH, „socjalistyczny” minister spraw wewnętrznych Francji, znany jest naszym Czytelnikom z tego, że przy pomocy pułków afrykańskich strzelał do strajkujących robotników francuskich; obecnie wstąpił się nowym wyznacznym. Zwolnił na wniosek radnych gauliistowskich z zajmowanych stanowisk dwóch komunistycznych merów (burmistrzów) Paryża — towarzyszy Giranda i Morela. Należy zaznaczyć, że obaj zwolnieni merowie brali wydatny udział w walce z okupantem i odznaczeni są wysokimi orderami wojennymi.

OBECNIE DOWIADUJEMY SIĘ z łamów „Humanité” ciekawych kulistów tej sprawy. Okazuje się, że stało się to na rozkaz Pierre de Gaulle'a, brata generała de Gaulle'a, kandydata na stanowisko faszystowskiego dyktatora we Francji. „Prezydent Banku Unii Paryskiej, Pierre de Gaulle, zażądał odwołania merów komunistycznych — czytamy w „Humanité” — i minister „socjalistyczny” wykonał rozkaz.

OBAJ MYŚLA, że dobrze zasłużyli się pa-

nom z Nowego Jorku”. Wszelkie dalsze komentarze są chyba zbędne.

Nie chcielibyśmy się znaleźć w skórze tego uczciwego socjalisty, który z racji swej przynależności do jednej międzynarodówki z panem — przepraszam — „towarzyszem” Moch'em mnieiałby ścisnąć jego rękę zlaną krwią robotniczą.

## Wylało sztydło z worka

FORRESTEL, MINISTER OBRONY USA — przed kilku dniami, na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Senatu amerykańskiego, zażądał, aby państwa korzystające z „pomocy” w ramach planu Marshalla, udzieliły „w zamian” baz wojennych dla amerykańskiej floty, lotnictwa i lądowych sił zbrojnych na swoim terytorium.

TAKIE BEZCZELNE ŻĄDANIE ze strony Forrestala wywołało oburzenie ze strony całej niezależnej opinii w Anglii, Francji i innych państwach „marshallowskich”, gdyż bez obłonek ukazało wszystkim, jakie są istotne cele bankierów amerykańskich, zmierzających poprzez plan Marshalla do całkowitego ujarznienia tych państw europejskich, które zamierzająby skorzystać z „pomocy” USA. Nastąpiły więc bardzo ostrożne zaprzeczenia ze strony „Marshalla”, który oświadczył, że „nie kupujemy sobie korzyści za pomocą programu „pomocy”.

ZAPRZECZENIA te przeznaczone dla naiwnych — nie przeżyły jednak nawet dwóch dni. Z kolei przed Komisją Senatu stanął Bernard Baruch, znany polityk amerykański, zwany „doradcą prezydentów”, człowiek obdarzony zaufaniem Wall-Street, który dyryguje polityką USA. Bernard Baruch, jak głosi stenogram komisji senackiej, oświadczył wręcz: „Powinni-



my otrzymać bazy w drodze rokowań w ramach planu pomocy wzajemnej”. Bazy te Baruch pragnąłby zbudować „w najważniejszych punktach strategicznych Europy”, po to, oczywiście, aby rozlokowane w tych punktach wojska amerykańskie mogły utrzymywać w ryzach buntujące się przeciw jarzemu niewoli amerykańskiej narody Europy. Krótko mówiąc — wylało sztydło z worka. Wiemy już co sądzić o „planie Marshalla”.

## Co kraj — to obyczaj — czyli demokracja po amerykańsku

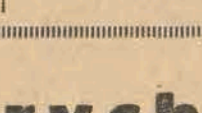
W STANIE GEORGIA w USA komitet wykonawczy partii demokratycznej (sic!) opublikował komunikat, z którego wynika, że zarówno kandydaci, jak i wyborcy w najbliższych wyborach do kongresu USA (parlamentu) w tym Stanie, muszą podpisać zobowiązanie o tym, że będą popierać zasadę niepodległości Murzynów do udziału w wyborach.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU partii demokratycznej oświadczył, że nikt z wyborców

nie zostanie dopuszczony do urny przed podpisaniem wymaganego zobowiązania.

KRÓCEJ MÓWIĄC pan przewodniczący partii demokratycznej ze stanu Georgia USA zamierza w oparciu o policję nie dopuścić do głosowania tych wszystkich, którzy mają inne niż on sam zapatrywania. Nie przeczytaliśmy w prasie amerykańskiej ani słowa o tym, aby przeciw tej samowoli zaprotestował prezydent Truman lub sekretarz stanu Marshall, ani inni czołowi przywódcy partii demokratycznej USA, którzy tak chętnie gotowi są obdarzać amerykańską „demokracją” kraje Europy i świata.

— CO KRAJ — TO OBYCZAJ — mówi przysłowie ludowe. My w każdym razie wolimy zostać przy swoich obyczajach i przy naszym pojęciu demokracji. Nieprawdaż?



E. U.

## Czytelniczy piszą

# Kilka dobrych słów

dla personelu szpitala przy ul. Łagiewnickiej

Jeżeli nawet Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ze względu na brak lekarzy i wykwalifikowanego personelu pomocniczego, ze względu na znaczny wzrost zachorowań po wojnie w wielu wypadkach nie stoi na wysokości zadania, tym bardziej zasługuje na uwagę ubezpieczonych nie dawno powstały szpital Ubezp. Społecznej przy ul. Łagiewnickiej.

31. 12. 47 r. zostałam przewieziona karetką pogotowia do Szpitala Położniczo-Ginekologicznego przy ul. Łagiewnickiej. Przyjął mnie młody lekarz, dr Polakowski,

który ze względu na mój dosyć ciężki stan, postanowił poczekać na ordynatora szpitala dr Wagrowskiego, który miał jeszcze wpaść do szpitala. W oczekiwaniu lekarza przypominam sobie z żalem, że dziś o północy zaczyna się Nowy Rok. Jak inaczej wyglądałaby ta noc, gdybym była zdrowa. I wtedy przyszło mi też na myśl, że tak samo myślą pewnie doktorzy Wagrowski i Polakowski, którzy zamiast bawić się, jak inni młodzi ludzie w noc sylwestrową, muszą być w szpitalu, by w każdym wypadku udzielić pomocy. Jakież było moje zdumienie, gdy o godz. 7-mej przyszedł zziębnięty dr. Wagrowski, którego po raz pierwszy widziałam, o wesolym spojrzeniu przez grube szkła, i nie tylko się nie gniewał, ale na przedce wkładając fartuch i myjąc ręce opowiadał o kilku wypadkach dzisiejszego wieczoru. Okazało się, że dr. Wagrowski miał tej nocy dyżur w pogotowiu i przywiózł ciężko chorą. Z takim samym oddaniem pracuje cały personel z dyrektorem Galezyńskim na czele.

Tym małym artykułem chcę wyrazić gorące podziękowanie lekarzom i siostrze Marii za ich opiekę bez zarzutu. Władzom nadzorczym Ub. Sp. radziłabym wykorzystać szpital przy ul. Łagiewnickiej dla organizacji współzawodnictwa, chociażby z bratnim szpitalem na Sztetlinga, który dużo mógłby się nauczyć, biorąc przykład pracy z zespołu szpitala na Łagiewnickiej.

Stefania Cykiert  
Armii Czerw. 43 m. 5.

# Jutro wybory w PZPB Nr 2

W niedzielę, 25 bm., odbyło się ostatnie, przedwyborcze zebranie PZPB Nr 2.

Zebranie ściśle informacyjne. Tow. Sobczak wyjaśnił zebrany, jak przedstawia się techniczna strona głosowania. Po czym kilku mówców zabierało głos.

Wszyscy towarzysze zgodnie stwierdzili: 28 stycznia jest dniem bardzo ważnym dla wszystkich pracujących w PZPB nr. 2 W skład nowej Rady powinni wejść najlepsi, najojarniejsi i najuczciwsi przedstawiciele, ściśle powiązani z pracującymi.

Nowa Rada Zakładowa, praca radców zawazyć może nie tylko na pomyślnym rozwiązaniu spraw bytowych robotników, ale i na całokształcie rozwoju PZPB Nr 2. Może narzeczki zakłady te przestaną być przedmiotem

nieprzyjemnych pod ich adresem uwag.

A można wybrać najlepszych. Na liście wyborczej figuruje 96-ciu kandydatów. Wśród tak licznej gromady każdy wyborca, któremu leży na sercu jego własne dobro i dobro zakładów, napewno znajdzie odpowiednich kandydatów do Rady.

Tow. Przybył, przedstawiciel Zw. Zawodowych, słusznie podkreślił w swoim przemówieniu, że nowa Rada Zakładowa jeśli będzie miała dobre chęci i pozna dokładnie wszystkie swe prawa i obowiązki, napewno wywiąże się należycie ze swoich zadań i zobowiązań wobec wyborców. Związki Zawodowe pomogą radcom na każdym odcinku ich pracy.

Zyczymy wszystkim pracującym zakładów PZPB Nr 2, by wybrali do Rady ludzi, którzy godnie będą ich reprezentować. B.

# Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

## ZAGŁĘDA I ŚMIERĆ

Akcja niszczenia, związana z wojną, trwała nadal, przybierając coraz ostrzejsze formy. Wy sadzono mosty, zniszczono autostrady, dziesiątki miast leżały już w gruzach. Bombardowanie i zębny ogień artylerii nieprzyjacielskiej wszystko obracał w ruiny. Ofiarą tej beznadziejnej walki padali ludzie, wie, miasta, dobytek kulturalny olbrzymiej wartości. Adolf Hitler jednak nie rozumiał bezdenne nonsensu tej rozpaczliwej walki, niosącej tylko śmierć i zagładę. Nie chciał niczego widzieć, niczego nie chciał rozumieć, o niczym wiedzieć...

Jego prawdziwy stosunek do tragicznej rzezywistości ujawnił się pewnego razu w całej swojej nagości: Anglicy znaleźli się w pobliżu pewnego miasta w Westfalii. Wówczas kardynał hrabia Galen, pragnąc ratować miasto przed zniszczeniem, wszczął rokowania z dowódcą armii brytyjskiej. Celem tych rokowań była kapitulacja miasta.

Kardynał Galen zawsze był zdecydowanym przeciwnikiem narodowego socjalizmu, czasem nawet pozwalał sobie na odważną i ostrą krytykę rządów Hitlera. Był prawym człowiekiem i nie wahał się występować w obronie słuszych zasad prawdy i sprawiedliwości. Wyjechał na spotkanie Anglików i rozpoczął z nimi rokowania, chcąc zapobiec zniszczeniu oraz śmierci wielu tysięcy ludzi. W rezultacie tych rokowań miasto się poddało.

Wściekłość Hitlera nie miała granic, gdy się dowiedział o tym. Byłem naocznym świadkiem tej strasznej i przykryj zarazem sceny. Znajdowałem się zaledwie o parę kroków od fuhrera, który właśnie w tym momencie rozmawiał i witał się z przybyłymi do niego generałami. Stał w poczekalni schronu. I tu nagle otrzymał wiadomość o tej kapitulacji.

## ATAK FURII

Twarz Hitlera przybrała straszny wyraz... Oczy miotaly iskry niepoohamowanej pasji. Kurczowo zaciskał ze złości pięści, gdy ledwie dostyżalnym ze wściekłości szepem wykrusiał... Galen... o, gdybym mógł go dostać w swoje ręce! Ten typ zasługuje tylko na szu-

biennicę... Powiesiłbym go momentalnie bez wa hania...

Jednym z najbardziej zaufanych ludzi w intymnym otoczeniu fuhrera był generał SS Vogelein. Pełnił on funkcję niezmiennego przedstawiciela Himmlera przy osobie Hitlera. Był wyniosły, wybitnie pozbawiony taktu. Zachowywał się wobec starszych oficerów, zasłużonych urzędników arogancko i wyzywająco. Jego arogancja czasem graniczyła ze zwykłą bezczelnością.

Vogelein był ożeniony z rodzoną siostrą Ewy Braun, późniejszej żony fuhrera uważał więc, że może sobie pozwolić na wszystko. Był młody, miał zaledwie 37 lat. Ale poucał wszystkich, bez różnicy wieku i szarzy.

W gronie młodych oficerów z najbliższego otoczenia Hitlera, do którego należałem również i ja, nazywano Vogeleina „Vieglein” (ordynans)... Nikt go nie lubił, aczkolwiek uchodził za faworyta Hitlera.

Pamiętam taką charakterystyczną scenę, która wydarzyła się podczas narady w marcu 1945 roku. Guderian rzeczowo i szczegółowo opowiadał o sytuacji na Pomorzu. Na dowód swoich słów przytaczał ściśle, cyfrowe dane, świadczące o bojowych możliwościach formacji SS, jakie na tym odcinku podówczas się znajdowały. W pewnym momencie, nagle rozległ się ostry głos Vogeleina. Faworyt Hitlera pełnym nonszalancji głosem przerwał wywody Guderiana i wskazując na jakiś skrawek papieru, który trzymał w ręku oświadczył, że dane przytaczane przez Guderiana — to „zmyślone przez niego bzdury”...

W rzeczywistości jak się później okazało, własne dane, którymi operował Vogelein były wyssane z palca...

## KONIEC FAWORYTA HITLERA

Ten pyszałek lubił ubierać się, idąc za przykładem Goeringa, w najfantastyczniejsze lśniące, złote mundury. Był gruby, otyły, i mimo młodego wieku bardzo niezgrabny.

Koniec Vogeleina był niesławny i smutny. Bezpównie przed upadkiem Berlina, w dniu 27 kwietnia, gdy było już jasne, że wszystko stracone Vogelein uciekł z frontu. Zanim z-

siebie mundur i po cywilnemu został zatrzymany przez agentów SS w momencie gdy usi łował zbiec i już się znajdował na przedmieściach Berlina.

W dzień później, to znaczy 28 kwietnia, na rozkaz fuhrera zdegradowano go, zdarto z niego odznaczenia wojskowe. Nad ranem następnego dnia Hitler kazał rozstrzelać swego byłego ulubieńca — i poniekąd krewniaka. Wyrok wykonano o świcie 29-go kwietnia na wewnętrznym dziedzińcu Kancelarii Rzeszy.

Ludzie z najbliższego otoczenia Hitlera naogół są znani, przynajmniej większość z nich. Himmler i Goebbels nie raz już byli opisywani. Jednak istniała grupka bliskich Hitlerowi ludzi, których prawie nikt nie znał i nie wiele o nich mógł opowiedzieć. Do takich tajemnych czyh postaci, między innymi należał Martin Borman. Wiedziano o nim tylko, że był wrogiem kościoła i chrześcijaństwa w ogóle. Zajmując wysokie stanowisko partyjne, gwałtownie zwalczał religię.

## POCZĄTKI KARIERY BORMANA.

Początki kariery Bormana nie są ciekawe. Był administratorem rolniczym w Meklemburgu. Gdy Hitler doszedł do władzy, Borman przez dłuższy czas pracował w resorcie Hessa. Był urzędnikiem partyjnym, zatrudnionym w centralnej kartotece.

Przebywał tam również w pierwszych dniach wojny. Ale wówczas w szalonym tempie rozpoczął „robić karierę”. Został szefem sztabu Hessa, a następnie mianowano go stałym przedstawicielem Hessa z ramienia partii przy fuhrerze. Borman był mistrzem intrygi. Zasadniczym jego celem było utrwalenie swej osobistej sytuacji oraz swoich wpływów. Postanowił „zlikwidować” wpływ Hessa, jaki ten wywierał na Hitlera. Pracował wytrwale w tym kierunku. Ten człowiek był dobrym psychologiem. Był znawcą dusz ludzkich. Poznał doskonale wszystkie słabe strony Hitlera i świetnie umiał je wykorzystywać dla swoich celów. Zdobył w prędkim czasie jego całkowite zaufanie.

Stosowana przez niego taktyka nie była zbyt skomplikowana, ale Borman uprawiał ją po mistrzowsku.

Borman umiejętnie potrafił z urywanych słów Hitlera spreparować logicznie powiązaną myśl, nadać jej zewnętrzną formę, stylistyczną i po takiej operacji, podsunąć Hitlerowi, jako koncepcję rozkazu lub rozporządzenia fuhrera,

## To i Owo

# Ćwiczenia w Brindisi

Spotkałem parę dni temu znajomego, specja od sportu. Zagadnąłem go w rozmowie między innymi o Włochów:

— Jakże tam u nich z kulturą fizyczną?  
— Owszem — odparł spec. — W hokeju nie bardzo, ale piłka nożna i boks wcale, wcale...

— A nastawienie — indagowałem dalej — ludności do sportu?

— Nie można się skarżyć, interesuje się. Na meczach i zawodach pełno jak u nas.

— A jeśli chodzi o t.zw. występy międzynarodowe?

Koneser spojrzał na mnie bardzo zdziwiony.

— Nie rozumiem pytania — rzekł. — Rzecz chyba jasna, że jeśli chodzi o występy międzynarodowe, to zainteresowanie jest jeszcze większe, a nawet przechodzi w entuzjazm.

— No, nie zawsze — uśmiechnąłem się. — Ostatnią jedną „drużynę” zagraniczną Włosi strasznie wygwizdali.

Znajomy podrapał się w głowę, zamyslił się, po czym oświadczył:

— No, jeżeli wygwizdali, znaczy się, ci cudzoziemcy musieli być strasznie pataluchami...

— Nie, bynajmniej. Przeciwnie — byli to znakomici sportowcy, wygimnastykowani na wojnie...

— Na wojnie? Co to za jedni?

— Marynarze amerykańscy.

— A gdzie występowali? — zapytał zaintrygowany sportowiec.

— W porcie Brindisi — rzekłem. — Na kontrtorpedowcu ćwiczenia pokazywali.

— A kto ich zaprosił?

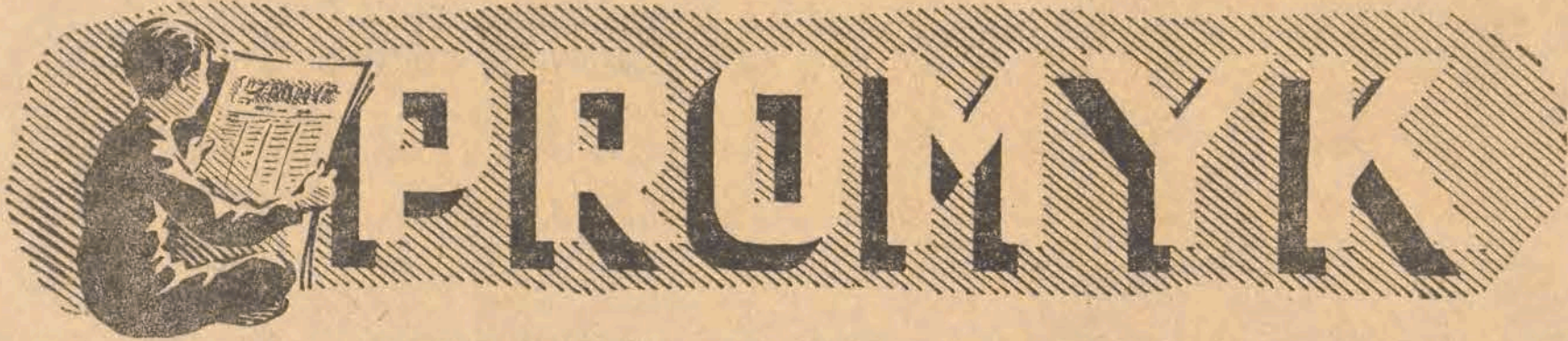
— Nikt ich nie zaprosił, sami wleźli. Ciekawe rzeczy nawet demonstrowali z zakresu amerykańskiej sprawności fizycznej. Np. „rzut kulą armatnią na wybrzeże morskie”, oczywiście, „na niby”...

— E — skrzywił się znajomy. — Obujaleś mnie. To przecież żaden sport. To zwykła, kryminalna grando...

— Granda, powiadasz? — mruknąłem. — Hm, może i granda, ale zdaniem amerykańskich czynników rządzących — to tylko sport. NAJMÓDNEJSZY SPORT MADE IN USA.

E. Tam.





# Pięciu Zająców

II.

## Zajęcie w Warszawie

Pamiętacie chyba, że zostawiliśmy naszych Zająców na Pradze? Boleli nad tym, Zającowie, że zostali rozdzieleni rozkazem dowództwa, ale nie mieli do nikogo pretensji, gdyż na froncie, jak to na froncie — rozkaz, to rzecz święta. Gdy chorąży Wacław Zając przybył na drugi dzień w odwiedziny do ojca, siedli sobie w trójkę i zrobili „naradę familijną”. Chodziło o to, by jakoś zebrać się w „kupe” i wspólnie pójść do tego najświętszego boju — boju o Warszawę.

Chciałbym opisać jak to wyglądało, kiedy staliśmy na Pradze i patrzyliśmy na drugi brzeg Wisły, który ponał i dymił setkami palonych domów i bronili się bohatersko resztkami sił gasnącego powstania, lecz mimo tego, że nauczono mnie w szkole pisać, nie potrafię dać wam takiego obrazu, któryby choć w przybliżeniu odmalował grozę tych dni.

Zaciskali pięści Zającowie i przysięgali w duchu zamstę za Warszawę, choć mieli ją dopiero pierwszy raz w życiu zobaczyć. Przecież właśnie Warszawa była dla nich symbolem całej umęczonej Polski, do której tak bardzo tęsknili na dalekiej Syberii.

Siedzą więc tak w trójkę i obradują, jakby tu znowu razem do boju pójść, gdy nagle zjawia się dwóch dryblasów, jeden sierżant, a drugi plutonowy, „trzaskają kopytami” jak się to mówi po wojskowemu i meldują się najstarszemu rangą Zającowi.

— Józek!  
— Franek!

Uściskali się serdecznie i dawaj razem ra-

dzić. Radzili, radzili i uradzili, by list do samego dowódcy Armii wysłać „Tak niby, a tak — my pięciu — pięciu Zająców, co jeszcze nigdy nie stchórzyli i do wojska Polskiego na ochotnika się zgłosili, prosimy Was Obywatelu Generale, znów nas razem połączyć ku ojczyznie chwale”. I tak dalej.

General — wiadomo — człowiek srogi, choć i demokratyczny generał (rygor w każdym wojsku musi być), ale uśmiechnął się bo słyszał już coś nieco o pięciu Zającach, i zawał swego adiutanta:

Proszę mi obywatelu adiutancie, tych moich pięciu zuchów Zająców do jednej baterii przydzielić. Będzie i im rażniej i dla wojska lepiej. Taka piątka to i cały pułk porwać za sobą potrafi, a nie tylko jedną baterię.

— Rozkaz Obywatelu Generale!

I tak się złożyło, że najmłodszy z Zająców był najstarszym według rangi i stanowiska, a najstarszy prawie najmłodszy (bo i jeden syn był plutonowym).

Rozdzielono między nimi funkcje w ten sposób, że podporucznik Mieczysław Zając był dowódcą baterii, chorąży Wacław Zając jego zastępcą do spraw polityczno-wychowawczych, sierżant Zając dowódcą plutonu, a Franciszek Zając i ojciec — Maciej Zając dowódcami w tym samym plutonie.

Widzicie więc, że stary Zając dotrzymał słowa, danego majorowi z pierwszeństwa dywizji i rzeczywiście wyszkolił swoich „chłopaków” na dobrych „artylerzystów”.

Na razie stali na Targówku (to taka dzielnica Pragi). Naprzeciw nich stała Cy-

tadela, miejsce wiecznego spoczynku wielu bojowników walki o wolność Polski w okresie walki z caryzmem. Niemcy bez wyrzutów sumienia bezczęścili groby bohaterów naszych ryjąc na stokach cytadeli okopy i budując bunkry. Cytadela była bowiem bardzo wygodnym punktem dla ostrzału polskich pozycji, gdyż górowała nad obydwi brzegami Wisły.

Był to okres zacisza na froncie, przerywanego tylko wzajemnym ostrzałem artyleryjskim. W takich chwilach „obstrzeliwania” — jak mówili nasi żołnierze, Zającom zdawało się (a może i rzeczywiście tak było), że ich działa najgłośniej ryczą i najcielniej biją.

Przeszedł listopad, grudzień i połowa stycznia. Coś w powietrzu wisiało. Wszyscy chodzili rozgorączkowani i podnieceni. Każdy odczuwał, że w tych dniach musi się coś stać. I stało się. Siedemnastego stycznia ruszyły jak lawina polskie i radzieckie oddziały na zdobycie Warszawy. Był mroźny, styczniowy dzień, ale nikt nie odczuwał mrozu. Każdego grzało rozgorączkowane radośnie serce.

Stary Zając groźnie „tupał” węsami, żeby nie pokazać swoim „smarkaczom”, że mu oczy od mrozu zalażowały się. Niepotrzebnie to czynił, gdyż każdy z jego synów unikał wzroku drugiego, bo „mroź”, na wszystkich jednakowo podziałał i wszyscy mieli oczy wilgotne.

Zebyście widzieli, jak oni się bili! Każdy z ich żołnierzy, zarażony dobrym przykładem, dokładał wszelkich starań, by jak najszybciej dostać się do Warszawy. Gdzie nie można było przeciągnąć działa, tam na własnych rękach je przenosili (na froncie i tak bywa). Ani jeden pocisk nie szedł na marne.

I oto o godzinie piątej po południu dotarli do Śródmieścia. Było widno, choć słońce dawno już zaszło — to paliły się liczne budynki, podpalone przez Niemców. Na ulicach, gdzie nie kwaterowało wojsko, martwo było i glucho. Zającowie w piątkę wybrali się na spacer po martwych ulicach. Szli, szli i szli, a nigdzie ni żywej duszy nie mogli spotkać.

— Patrzą na chłopaki — rzekł, tamując wzruszenie ściskające gardło, stary Zając — co te Swaby zrobili z naszymi stolcami. Kary boskie widać na nich nie było... Ale ci przecie... Już zapłać ci nam uni za to, aj zapłać.

Nie bójcie się, ojciec — z powagą odpo-

wiedział Mietek — już dla nich godzina wybiła.

Choć my nie tacy jak oni barbarzyńcy, ale pokażemy im, kto wojnę wygrał. Odechce się im na zawsze z ruskimi i Polakami wojnę zaczynać. Prawda brać? Oj, pokażemy, pokażemy — odpowiedzieli zgodnym chórem.

Co Zającowie „pokazali” w Berlinie, napiszemy w jednym z najbliższych numerów „Promyka”.

## JAN KILINSKI



POMNIK JANA KILINSKIEGO szweca-patrioty, który był jednym z przywódców powstania warszawskiego podczas insurekcji Kościuszkowskiej w 1794 roku. Pomnik ten podczas okupacji udało się ocalić i przechować przed Niemcami. Obecnie znów stoi on na swym dawnym miejscu, na placu Krasińskich w Warszawie. W dniu 28 stycznia przypada rocznica zgonu tego wielkiego Polaka.

# Dzieci piszą do „Promyka”

### PISZA 3 SIOSTRZYCKI

Kochany Promyku, kończę 13 lat i jeszcze nigdy od nikogo nie dostałam żadnego podarunku. Wyobraź więc sobie moją radość, gdy listonosz wywołał moje imię. W tej chwili pomyślałam sobie: choć nie mam tatusia już tyle lat ale jest ktoś co i o mnie pamięta...

Książka bardzo mi się podoba, dowiedziałam się z niej wiele z dobrych czasów. Kochany Promyku, ja bardzo żałuję, że przedję do Ciebie nie napisałam. Nie wiedziałam, że jesteś taki dobry. Myślałam, że rzucił mój list w ką, a tyś nie tylko tego nie zrobił, ale przysłałeś mi książkę. Dziękuję ci i pozdrawiam z całego serca. Życzę całej redakcji, czytelnikom Promyka szczęśliwego Nowego Roku.

Posyłam ci jedną zagadkę:

„Domek z drzewa,  
przy nim kłapka —  
Strzeż się, myszko,  
to

Daniela Bienias  
ucz IV klasy Szkoły Powszechn. Nr 108

A oto co dodaje Henia:

Długo będziemy pamiętały tę miłą gwiazdkę. Książki bardzo nam się podobają i muszę je przeczytać na głos i uczyć na pamięć moją małą siostrzyczkę Bronię. Ona jest dopiero w I-szej klasie i czytać jeszcze nie umie. Bronia mówi, że jak tylko się poduczyc, to napisze list do „Promyka” tylko jest ciekawa czy przyjmie ją do swego grona.

A oto co podyktowała mała Bronka.

Kochany „Promyku”, żebyś nam tak przy-

stał list od Tatusia naszego... a może jego sa mego nam przesyłasz tylko naszego, a nie innego. Powiedz nam „Promyku” co mamy ku pić naszej mamusi na imieniny (za 500 zł).

### ODPOWIEDZ REDAKTORA.

Kochane dziewczuszki, wcale nie przypuszczałem, że sprawie wam aż tyle radości tym skromnym podarkiem gwiazdkowym. Listu od Waszego Tatusia nie możemy, niestety wam przysłać. A może jednak on sam sprawi Wam radosną niespodziankę i zjawi się któregoś pięknego poranka u swoich trzech miłych córeczek. Czy Tatusi Wasz był w obozie? Gdzie pracuje Mamusia? Rozumiem bardzo dobrze, że tęskno Wam za ojcem i że Mamusi Waszej nie lekko jest zapracować samej na całą rodzinę. Wiele rodzin w Polsce doznało tego samego losu co i Wy, moje dziewczuszki. Gdy dorosnięcie, będziecie pracować i walczyć razem z tymi wszystkimi, którzy pragną, by już nigdy więcej nie było wojny, by dzieci nie traciły więcej swych ojców.

Małej Bronce powiedzcie, by była spokojna, „Promyk” z chęcią przyjmie ją do swego grona już teraz i cierpliwie będzie czekał, aż potrafi sama list napisać. Życzę i Wam i Waszej Mamusi szczęśliwego roku 1948.

Co do podarunku imieninowego dla Mamusi trudno mi na odległość coś doradzić. Musicie same się zorientować. Największą radość sprawi jej na pewno nie sam podarek, lecz pamięć jej córek. Najlepiej kupić coś takiego, coby najbardziej przydało się mamie w gospodarstwie albo też jakieś rekawiczki lub szalik na szyję

Redaktor

Mój tatuś pracuje w hucie „Hortensja” i jest stałym prenumeratorem „Głos Robotniczego”. Ja, gdy tatuś przyniesie nowy numer, zaraz czytam, co jest nowego w „Promyku”. W wigilię Bożego Narodzenia była w „Promyku” bardzo ładna bajka pt. „Bajka Wigilijna”. Czytałem ją bardzo uważnie, a potem opowiedziałem młodszemu bratu, który jest w II klasie i bardzo dobrze się uczy. Ja jestem w V klasie szkoły powszechnej stopnia III im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Uczę się dobrze. Prosiłbym Cię, kochany „Promyku” byś nas też przyjął do swego grona. Mammy jeszcze też małeńką siostrzyczkę, która ma dopiero 11 miesięcy i ona chciałaby też być w Twoim gronie.

Detek Cezariusz  
Piotrków Tryb.

P. S. Zapomniałem Ci napisać, kochany „Promyku”, że bardzo lubię sporty — piłkę nożną i boks. Mamusia nie pozwala mi należeć ani do boksu ani do piłki bo bardzo niszczy obuwie. Powiedz mi, kochany „Promyku” co mam czynić, aby do tych sportów należeć?

### Odpowiedz Redaktora

Drogi Cezul!  
To dobrze, że równie gorliwie czytasz „Promyka” jak Twój Tatusi „Głos Robotniczy”. Bez wahanja możesz wraz z braciśkiem i siostrzyczką przystąpić do naszego grona. Z 11-o miesięczną panną miałbyś wprawdzie „Promyk” trochę kłopotu, ale że dwaj jej starsi braciśkowie biorą ją pod swe opiekuńcze skrzydła, więc już nie będziemy się martwić o pieluszki i wózek. Z tym sportem to naprawdę przykra sprawa, buty to rzecz poważna. Spróbuj, może Mamusia pozwoli Ci przynajmniej od czasu do czasu „skoczyć” gdzieś na boks lub piłkę nożną. Tak czy owak — mogę Ci pocieszyć, że z obuwem nie będzie wcale tak źle. Minister Przemysłu i Handlu sprowadza duży transport z Czech, więc może i dla Ciebie coś z tego „kapnie”. W każdym razie powinien Tatusi Twój i wiele tysięcy jemu podobnych pracuje z całym siłą, by fabryka jego wykonała swoje zadanie, więc niezadługo Mamusia Twoja nie będzie musiała tak niepokoić się ani o Twoje ubranko, ani o bućki.

Redaktor.

### Drogi „Promyku”

Za pozdrowienia dziękuję Ci serdecznie. Do wiedziałam się dużo od Ciebie o ZWM. Chętnie wzięłabym udziału w służbie dla naszej ojczyzny, ale niestety, brak mi czasu i dlatego zostawiam to na nieco później.

Piszesz „Promyczku”, że mój wierszyk jest nienajgorszy tylko za dużo w nim słów górnolotnych. Czy będziesz tak dobry i wskażesz mi zasadnicze w nim błędy? Ja po prostu wyrażałam swoje myśli, wcale nie wysilając się i nie szukając słów.

Kochany „Promyczku” zasyłam Ci najserdeczniejsze życzenia.

Za twoim pośrednictwem jeśli pozwolisz zasyłam serdeczne pozdrowienia Luści BINDEROWIE, którą polubiłam nie znając jej.

Marysia S

### Odpowiedz Redaktora

Wydaje mi się, że nauka nie powinna przeszkadzać w pracy społecznej, a nawet odwrotnie — te rzeczy mocno wiążą się z sobą ale cieszę się, że w Twoich planach na przyszłość masz dobre zamiary. Co do Twego wierszyka ja Ci wierzę że nie szukałaś specjalnych słów górnolotnych. W Twoim wieku słowa takie „wyskakuja” jakoś same przez się. Dlatego też zamiast wskazywać Ci lub krytykować to lub owo, wolę poradzić Ci, byś czytała utwory dobrych poetów i pisarzy, byś zwróciła uwagę, na to, jak oni piszą prosto, bezpośrednio i o najprostych ludzkich sprawach. Nawiasem powiem Ci, że prawdziwi poeci i pisarze bardzo często mocno wysilają się przy pisaniu i właśnie szukają odpowiednich słów. Pisać prosto nie jest wcale rzeczą tak łatwą. Gdy za kilka lat sama przeczytasz swoje obecne utwory zobaczysz na czym polega ich górnolotność. Wierszyka Twego wolił mi nie drukować — czytelnicy „Promyczka” nabraliby pod jego wpływem jeszcze więcej skłonności do zbyt „górnolotnych” słów, a skłonności tych mają i tak sporo. To Cię chyba nie zrazi do pisania — prawda Marysi!

Redaktor.



Jadwiga Siekierska

# MYSŁI JUBILEUSZOWE

## 25 lat pracy Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

Według tradycji w dni jubileuszowe mówi się o dorobku, o przebytej drodze. Jubileusz TUR-u, skierowuje jednak myśl ku nowym trudnym zadaniom pracy kulturalno - oświatowej. Tempo naszego życia, zachodzące przemiany społeczne przeorały głębiej naszą rzeczywistość, niż procesy kulturalne. My się spóźniliśmy z kulturą. I TUR również, choć ma poważne osiągnięcia w dziedzinie oświaty, nie nadąża za rosnącym głodem wiedzy i kultury wśród mas pracujących. Dziś zaś chodzi już nie tylko o to, aby TUR szerzył rzetelną wiedzę, nie tylko o to, żeby człowiek pracy nauczył się odczuwać i zachwycać się pięknem obrazów Rafaela, czy rzeźb grecką. Chodzi o coś ważniejszego — o człowieka, o jego oblicze społeczne i moralne.

zmu. Gorący, czynny stosunek do świata, do ludzi, nieprzejednany w walce ze złem społecznym, nieustępliwy w zwalczaniu krzywdy człowieka, wrażliwy na piękno i dobro. Właśnie naj, członkom TUR-u, powinny przyświecać te znane, piękne słowa, powtarzane przez Marksa jako dewiza jego życia. We wszystkich poczynaniach, gdy one się utrwalają grozi rutyna, szablon, martwy schemat. W sprawach kultury, tam gdzie chodzi o kształtowanie duszy ludzkiej, działa to zabójczo. Marksistowska, czynna postawa i siła żywego, namiętnego reagowania na życie — powinna uratować TUR przed skostnieniem, uczynić zeń twórczy czynnik w odbudowie człowieka.

### NIE TYLKO OBJASNIAC, LECZ ZMIENIAC SWIAT!

Kiedyś Marksa trafnie nazwali współczesnym Prometeuszem, imieniem boga z pięknego mitu greckiego o Prometeuszu, który z miłości dla ludzi skradł ogień u bogów, aby podarować go ludziom.

Niegaszący ogień prometeuszowy w walce o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm, o szczęście człowieka żarzy się w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego. Siła moralna tego ruchu tkwi w najwyższym bohaterstwie i ofiarności, na jakie zdobył się człowiek, dla ludzkiej idei socjalizmu.

Ten ogień prometeuszowski płonie dziś w walce, w twórczym wysiłku, w wielkich zamierzeniach obu naszych partii marksistowskich, robotniczych — w PPR i w PPS.

TUR w odrodzonej Polsce jest przecież dzieckiem PPR i PPS. Dlatego w naszej pracy twórczej z isker prometeuszowych idei socjalizmu, rozdmuchajmy wielki płomień odbudowy człowieka — świadomego twórcy socjalizmu w Polsce.

A przede wszystkim każdy Turowiec winien pamiętać, na każdym kroku pracy oświatowej i kulturalnej, że potrzebna nam taka wiedza i sztuka, która nie tylko objaśnia świat, ale pomaga go zmieniać.

### SOCJALIZM

#### — TO UMILOWANIE CZŁOWIEKA

Dostojewski — wielki pisarz rosyjski — powiedział ostro i złośliwie: „Człowiek, który kocha ludzkość, a nie potrafi kochać poszczególnego człowieka — jest podłym”.

Okrucieństwo życia w warunkach ostrej walki klasowej wychowuje nieraz tego typu ludzi, o których mówi Dostojewski. Przecież doktor Judym w „Ludziach bezdomnych” Zerkomskiego, skrzywdził nieuludko Joasię i samego siebie, przekreślił szczęście osobiste w imię niby to dobrej sprawy. Dziś nam chodzi właśnie o stworzenie takiej rzeczywistości i wychowanie takiego człowieka, dla którego umiłowanie sprawy socjalizmu, dobra narodu, nieodłączne byłoby z umiłowaniem żywych, konkretnych ludzi, a nie abstrakcyjnej ludzkości. Gdy znikają źródła wyższości człowieka przez człowieka, powinna zniknąć i przepaść między interesem masy i jednostki.

Tak się złożyło, że 25-letni jubileusz TUR-u zbiegł się z 24-letnią rocznicą śmierci Lenina. Warto te dwie daty z sobą zestawiać, właśnie dlatego, że postać Lenina, jego stosunek do ludzi, do sprawy wychowania nowego człowieka jest jasnym rzutem w przyszłość, w świat socjalizmu. Lenin rozumiał, bliski, kochany przez miliony prostych ludzi białej, czarnej czy żółtej rasy, był nowym wodzem, jakiego ludzkość jeszcze nie знаła, wodzem ludu pracującego, najniższych dółów społecznych. Lenin umiał wyczuć się, wczuć się w duszę prostego człowieka, uczyć się od zwykłych ludzi. Lenin, który porwał do czynu miliony, był prostym, serdecznym, uważnym dla każdego z kim się stykał w pracy i w życiu. Interes ogółu nigdy nie przysłaniał dla Lenina jednostki.

Właśnie TUR powinien dziś krzyczeć taką kulturę, która kształtowałaby człowieka uspołeczonego, a przez to wrażliwego na wszystkich co boli i raduje poszczególnych ludzi.

### „MARTWY CHWYTA ŻYWEGO”

Ze sprawą wychowania nowego człowieka wiąże się moc problemów. W dniu jubileuszu TUR-u warto zastanowić się nad ważniejszymi.

U nas się dużo mówi o walce klasowej i w kraju, i w świecie. To słusznie — walka z umierającym kapitalizmem toczy się dalej, ta słabnąc, to przybierając na sile, to jawnie, to z ukrycia — stale zmieniając swe formy, jak wąż skórę.

Choć ustrój nasz zadął śmiertelny cios kapitalizmowi, to jednak w sferze psychiki, nawyków myślowych i uczuciowych martwy wciąż jeszcze chwytta żywego, jak mówi mądre przysłowie ludowe. Z tym ciężkim spadkiem przeszłości właśnie TUR winien toczyć walkę.

### WSZYSTKO CO LUDZKIE NIE JEST NAM OBCE

Na pytanie dotyczące stosunku do świata Marks odpowiedział, że „wszystko co ludzkie nie jest mi obce”. Ta znamienita odpowiedź Marksa charakteryzuje istotną cechę marksizmu.

### Szkolenie nauczycieli języka rosyjskiego

W lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się konferencja nauczycieli języka rosyjskiego.

Narady Ośrodka toczyły się nad programem kursów dokształcających dla nauczycieli, nie posiadających kwalifikacji. W toku obrad major Armii Radzieckiej Gajworonkij wygłosił referat pt. „Historyczny zarys ZSRR od Wielkiej Październikowej Rewolucji”, oraz prof. U.L. Sergiusz Bułakowski wygłosił referat pt. „Zasadnicze prądy literatury rosyjskiej”. W związku z referatami wywiązała się ożywiona dyskusja.

W dniu 22 stycznia o godzinie 17,30 rozpoczęło się kurs przeszkoleniowy nauczycieli języka rosyjskiego i przyszłych kandydatów na nauczycieli, który obejmie metodykę języka rosyjskiego i literatury, literaturę starożytną do XVII wieku, 17-ty, 18-ty, 19-ty i 20-ty wiek, oraz gramatykę opisową języka rosyjskiego.

Wykładowcami kursu będą: prof. S. Kułakowski, St. Zezmer, A. Sobolewski, J. Pikała, Gajworonkij F. A.

Siedziba Ośrodka została przeniesiona do gmachu szkolnego VII Państw. Gimn. i Lit. w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 71, tr. III p. gdzie też odbywać się będą lekcje.

## 104 tysiące martwych wrzecion puszczono w ruch

Zjednoczenie przekazało włókiennictwu dalszych 55 tys. wrzecion Podniosła uroczystość w PZPB Nr 5 (Wima)

W sobotę, dnia 17 stycznia br. odbyła się w PZPB Nr 5 uroczystość przekazania przez Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych — Biuro Części Zamiennej — całkowicie wyremontowanych przez powyższe Biuro 256 maszyn przędzalniczych, stanowiących łącznie ok. 55 tysięcy wrzecion.

PZPB Nr 5 wyszły z wojny najbardziej zdewastowane ze wszystkich większych zakładów w Łodzi. Niemcy przerobili tę jedną z największych fabryk włókienniczych w Polsce na fabrykę włókien sztucznych i przemysłu gumowego. W chwili objęcia tej fabryki przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, „WIMA” nie posiadała ani jednego krosna tkackiego i ani jednego wrzeciona przędzalniczego. Wszystkie maszyny zostały przez okupanta bądź to zniszczone, bądź zdemontowane i rzucone na szmelc, bądź też przerobione na maszyny do specjalnych celów, jak n. p. maszyny do produkcji snopowiązałek. Wydawało się, że „WIMA” nie będzie już mogło być odbudowane.

Jednakże dzięki ambitnej postawie zarządcy fabrycznej, która z poświęceniem zabezpieczyła dobytek fabryczny i jak najostrożniej przeciwstawiła się wszelkim próbom zniszczenia.

bom zlikwidowania „WIMY” jako fabryki włókienniczej, udało się już w grudniu 1945 r. uruchomić pierwsze 10 tysięcy wrzecion przędzalniczych. Było to już duże osiągnięcie i zapowiedź, że „WIMA” się odbuduje. W ciągu 1946 roku zorganizowane w fabryce specjalne brygady remontowe i montażowe uruchomiły dalsze 60 tysięcy wrzecion.

Pozostało jeszcze w szmelcu i w składkach starego żelastwa fabryki ok. 120 tysięcy wrzecion całkowicie zdekompletowanych, zniszczonych, wymagających całkowitej wymiany przeważającej ilości części. Piękne nowe sale dawnej przędzalni amerykańskiej i egipskiej pozbawione maszyn ziały pustką. Uruchomienie tych maszyn było już ponad możliwości fabryki i dlatego zwróciła się ona do Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych z prośbą o pomoc.

W październiku 1946 roku została przez Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych z jednej strony, a „WIMIE” z drugiej strony podpisana umowa, w której Zjednoczenie zobowiązało się uruchomić do dnia 1 lipca 1947 r. 50 tysięcy wrzecion, zaś do dnia 1 stycznia 1948 r. dalsze brakujące wrzeciona.

### Wstęp Opery Wroclawskiej

## „Sprzedana narzeczona”



Koncowca scena z opery „Sprzedana narzeczona”

Dobrze się stało, że CZPWL przyczynił się praktycznie do tego, iż przodujący robotnicy łódzcy, z których napewno przed 1939 rokiem tylko znikomym odsetek mógł słyszeć operę, mieli możliwość zapoznać się z twórczością operową dwóch wielkich, słowiańskich geniuszów muzycznych tej miary, co Moniuszko i Smetana. Jest to niewątpliwie godne podkreślenia posunięcie w dziedzinie upowszechnienia kultury teatralnej.

Z drugiej strony — wystarczyło przyjrzeć się z bliska entuzjastom, z jakim reagowała publiczność robotnicza, aby zrozumieć w pełni znaczenie udostępnienia teatru szerokim masom.

Aktorzy zespołu wrocławskiego gorąco i szczerze oklaskiwani byli za swe kreacje. W narodowej, muzycznej twórczości czeskiej opera „Sprzedana narzeczona” zajmuje pozycję równoznaczną z pozycją „Halki” w muzyce polskiej.

Kompozytor F. Smetana jest na wskroś narodowym twórcą czeskim. Smetana żył i tworzył w tym samym czasie, co i Moniuszko, z którym łączyły go nici szczerzej przyjaźni. Był kompozytorem, świetnym pianistą i kapelmistrzem. W twórczości Smetany wyczuwamy pewne wpływy Berlioza, a zwłaszcza Liszta, który był poniekąd jego nauczycielem i mistrzem. Lecz w operowych i symfonicznych kompozycjach Smetany dominuje przede wszystkim pierwiastek ludowej muzyki czeskiej.

Poza „Sprzedana narzeczona” (1866), najbardziej znane jego opery — to „Dwie wdowy”, „Lubusza” i „Poculunek”. Zespół wrocławski stworzył stylową i barwną oprawę muzyczną i sceniczną dla „Sprzedanej narzeczonej”.

Prof. Karol Stromenger wygłosił słowo wstępne, z popularyzatorską ewadą wprowadzając widzów i słuchaczy w świat teatru i muzyki.

## Program radiowy na dziś

Program na wtorek 27 stycznia 1948 r.  
12.03 Wiadom. połudn., 12.08 Przegląd prasy stoł. 12.15 Muzyka 12,20 „Z mikrofonem po kraju”. 12.30 (Ł) Muzyka obładowa. 13.15 Przerwa. 15.00 (Ł) Włoska muzyka operowa (płyty). 15.20 (Ł) „Wnętrze naszego mieszkania”. 15.30 (Ł) Wiadom. lokalne 15.35 (Ł) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.35 „Agata no-ga zamiata” — audycja dla dzieci. 16.55 (Ł) „Mademoiselle” — słuchowisko. 17.40 (Ł) „Zagadki muzyczne” w oprac. B. Busiakiewicza. 18.00 RUL — „Kierownictwo nerwowe

organizmu” wykład Doc. Dr. J. Kowalczyk. 18.15 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 18.45 (Ł) „Ze łazna kurtyna”. 19.00 „Z zagadnień świata pracy”. 19.10 „Z zagadnień wiejskich”. 19.30 Recital fortepianowy J. Eklera. 20.00 Dziennik. 20.30 Rezerwa 20.50 „Gawędy rybackie”. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry P.K. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka poważna. 23.55 Wiadom. z ostat chwili. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Zjednoczenie zleciło wykonanie powyższej umowy swemu Biuru Części Zamiennej, które zdając sobie sprawę z powagi i trudności zadania zmobilizowało najlepszych swoich pracowników i szereg fabryk metalowych do wykonania powyższego zadania. Między innymi do najpoważniejszych trudności, prócz braku wykwalifikowanych brygad montażowych i personelu technicznego, należy zaliczyć fakt, że wyremontowane maszyny wymagały uzupełnienia częściami zamiennymi, których nigdy w kraju nie produkowano. Do nich należały przede wszystkim skrzydełka do wrzecionnic, wałki ryflowane, wrzeciona, obrączki itp. Z niezwykłym uporem, zapałem i wytrwałością, Biuro Części Zamiennej przystąpiło do opanowania tak trudnej w naszych warunkach produkcji.

Do wykonania powyższych zadań zostały zmobilizowane: Fabryka Amunicji w Skarżysku, Widzewska Fabryka Maszyn „WIFAMA”, Fabryka Broni w Radomiu oraz cały szereg innych fabryk metalowych. Po roku niesłychanych wysiłków, borykaniu się z trudnościami surowcowymi (trzeba było nastawić huty na produkcję wysokowartościowej stali), technicznymi i personalnymi, udało się jednak zadanie wykonać.

W dniu 17 stycznia 1948 r. Zjednoczenie przekazało „WIMIE” ogółem 104 tysiące wrzecion (razem z 50 tysiącami, przekazanymi w czerwcu), tak, że obecnie „WIMA” osiągnęła prawie stan przedwojenny w ilości posiadanych wrzecion.

Jeśli zważymy, że powyższa ilość wrzecion stanowi prawie 10 procent ogólnej ilości wrzecion bawelnianych przemysłu włókienniczego, to należy stwierdzić, że wyremontowanie powyższej ilości wrzecion jest jednym z najpoważniejszych osiągnięć i sukcesów naszego przemysłu w roku ubiegłym.

Należy podkreślić fakt, że Zjednoczenie podpisując umowę, nie miało żadnych realnych podstaw wykonania tej umowy na czas. Podpisało tę umowę, licząc wyłącznie na wielki zapał naszych pracowników technicznych i fizycznych, licząc tylko na entuzjazm pracy i surową konieczność wykonania nałożonych zadań. Podpisanie umowy przez Zjednoczenie i wykonanie jej było typowym przykładem realizacji hasła rzuconego przez Ministra Minca na Kongresie Techników „stawiania zadań nie po krawiecku, lecz po żołniersku”.

Na zakończenie wypada wymienić nazwiska tych pracowników, którzy najbardziej zasłużyli się przy wykonaniu powyższego zadania. Do nich należy przede wszystkim: Naczelny Dyrektor Biura Części Zamiennej Ob. Adam Ryzek, który niezwykle sprężysto zorganizował montaż maszyn i produkcję nowych części, Ob. Stefan Celnik, który jako szef produkcji czuwał przez cały okres pracy nad szarmonizowaniem poszczególnych etapów montażu i produkcji części zamiennych, kierownik brygad montażowych Ob. Kluska, który jako starszy „Wimowiec” całą duszą i z całym zapałem oddał się powyższej pracy, majstrowie montażu Ob. Ob. Kabziński Mieczysław, Krysiak Zygmunt, Juchniewicz Feliks i monterzy Ob. Ob. Mankiewicz Władysław, Miedziński Józef i Wojtyłko Stanisław, Dyrektor produkcji „Wimy” inż. Minchberg, który swoją fachową pomocą i cennymi wskazówkami w znacznej mierze umożliwił wykonanie tej pracy, oraz cały szereg innych pracowników.

Wyremontowanie 104 tysięcy wrzecion w Widzewskiej Manufakturze daje nam gwarancję, że i inne trudniejsze zadania będą przez nas wykonane



# Opału nie brak w Łodzi

## Należy najrychlej zgłaszać się po odbiór węgla

Spekulacja na rynku węglowym została opanowana całkowicie. Węgla jest pod dostatkiem i na wolnym rynku cena jego równa się cenie wyznaczonej, to znaczy wynosi 3890 zł za tonę. Również na rok bieżący pokrycie węgla będzie całkowicie zaspokojone, w dyspozycji Centrali Zbytu znajduje się bowiem 10 tys. ton węgla aprowizacyjnego.

Węgla na rynku jest tak wiele, że nawet konsumenci prywatni, którzy zarejestrowali się w składach węglowych, nie zgłaszają się po odbiór węgla. W związku z tym Centrala Zbytu komunikuje, że nie zgłoszenie się po węgla w terminie do 1 lutego będzie traktowane jako rezygnacja z odbioru węgla wolnorynkowego.

Węgla wolnorynkowego może być odbierany w składach przez każdego zarejestrowanego bez względu na termin rejestracji i wimer rejestracyjny, w ilości do 1 tony po cenie ustalonej 3890 zł za tonę, loco skład.

## Nowy Zarząd Not

Na ostatnim Zjeździe Okręgu Łódzkiego NOT (Naczelnej Rady Organizacji Technicznej), na którym przewodniczył inż. Tadeusz Kosiewicz, poruszone zostało współzawodnictwo pracy w przemyśle, jak również kwestia ożywienia i poparcie wynalazczości. Zabierali miedzy innymi głos: nacz. dyr. CZPW, inż. Wende, zastępca nacz. dyr. inż. Babiński, nacz. dyr. ZEOŁ, inż. Zadrzyński, delegat Centrali NOT inż. Gajewski i inni.

Po uchwaleniu absolutorium dla ustępującego Zarządu, wybrano nowy Zarząd NOT na okręg łódzki w składzie następującym: Prezes inż. Michalis Bronisław (CZPW), 1-szy wiceprezes inż. Bader (dyr. Okr. PKP), 2-gi wiceprezes inż. Jarzebiński Kazimierz, sekretarz inż. Zadrzyński Eugeniusz (nacz. dyr. ZEOŁ), skarbnik inż. Szymankiewicz Zygmunt (kier. W. Sieci Elektrycznej Ł.), oraz Radę Nadzorczą w składzie: inż. Filipczyński, inż. Bendek, inż. Kosiński.

Od dnia 1 lutego każdy zgłaszający się do składu z zaświadczeniem administracji domu, w którym mieszka, i prowadzący oddzielne gospodarstwo, będzie mógł nabyć węgla w ilości do 1 tony aż do wyczerpania się posiadanych na składzie zapasów węgla.

Z dniem 1 stycznia CZPW przejął również rezerwy tak zwanego węgla aprowizacyjnego z Miejskiego Wydziału Aproprowizacji.

## Autobusy PKS-u nie będą już pod gołym niebem

# Nowa zajezdnia pomieści 100 wozów

### Współzawodnictwo pracy wśród kierowców



Dzień w dzień, a raczej noc w noc parkuje 112 samochodów PKS-u oddziału łódzkiego pod gołym niebem — i to od trzech lat.

Naturalnie, samochody niszczyły na deszczu, mrozie lub upale.

Drobniejsze naprawy wykonuje się tutaj

również na świeżym powietrzu, bo warsztaty reperacyjne łódzkiego PKS-u mieszczą zaledwie kilka autobusów i są zawsze tak zapchane, że nawet dziecinna hulajnoga nie znalazłaby tutaj schronienia.

Już od dłuższego czasu buduje się w Łodzi zajezdnia autobusowa przy ul. Wólczańskiej 205-207.

Już stoją mury przyszłej zajezdni, która pomieści około 100 wozów PKS-u i uchroni tabor od destrukcyjnych wpływów kopryśnej pogody. Przy zajezdni powstanie piękny hotel dla szoferów PKS-u, w nim świetlica, biblioteka. Ale ten ostatni może poczekać jeszcze z budowa. Najważniejsze — to szybkie wykończenie zajezdni, dokładniej mówiąc — dachu, chroniącego autobusy PKS-u przed zniszczeniem. Jeśli inwestycja pozwoli, to już w tym roku miasto nasze wzbogaci się o piękną zajezdnię autobusową.

Już trzeci rok po wojnie pracuje łódzki oddział PKS-u. Początkowo było zaledwie kilkanaście kiepskich i małych samochodów, zawsze przepelnionych i solidnie sfatygowanych pracą lat przedwojennych.

Dziś oddział łódzki PKS-u posiada 114 samochodów, w tej liczbie 6 olbrzymich „Jeylandów”, które otrzymaliśmy w grudniu 1947 roku. Szkoda, że nie wszystkie są w ruchu. Czwarć część taboru łódzkiego oddziału PKS-u jest stale w naprawie. Wozy są już stare, no, i stale rdzewieją na śniegu i deszczu.

Przed personelem technicznym i kierowcami stoi nielada zadanie — trzeba z kolosami PKS-u obchodzić się szczególnie pieczołowicie. Samochodów posiadamy niewiele, a części wymiennych w ogóle brak.

Z inicjatyw pracownikó w i robotnikó w łódzkiego oddziału PKS-u zorganizowane zostało współzawodnictwo pracy, w którym udział wzięli wszyscy kierowcy PKS-u.

Współzawodnictwo wygrywa ten kierowca, który najoszczędniej zużywa benzynę, który nie spóźnia się do pracy i... w czasie służby udowodni, że jest wrogiem wrobów PMS-u.

We współzawodnictwie prowadzi do tej pory dwaj wzorowi kierowcy, przedstawiciele starszej generacji kierowców — ob. Stefan Zakrzewski, o którym mówi się, że jest wzorem dla wszystkich szoferów, oraz młody kierowca, ob. Janeczek. Dzięki współzawodnictwu pracy w przeciągu trzech lat zdarzył się tylko jeden wypadek kraksy samochodowej w Dyrekcji PKS-u okręgu łódzkiego. Dz.

## Kto pierwszy

We współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawelnianym w dniu 22 stycznia najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB w Pabianicach osiągając w przedziałni cienkoprzędnej 118,1 proc., w przedziałni średnioprzędnej 106,3 proc., w przedziałni odpadkowej 121 proc., a w tkalni 106,9 proc. Dalsze miejsca zajęły PZPB Nr 7, PZPB Nr 4 PZPB Nr 16 (112,1 proc.).

## Przemysł wełniany walczy o nierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr 2 osiągnęli: Józef Owczarek (160 proc.), Władysław Linczewski (156,1 proc.) oraz Tadeusz Korliński (156 proc.).

W PZPW Nr 35 wyróżnili się: Henryk Domżał (149,8 proc.), Józef Zduński (148,9 proc.) oraz Franciszek Rołka (147,2 proc.), a w PZPW Nr 36 Józef Bednarek (160 proc.).

W PZPW Nr 1 pierwsze miejsce zajęła Maria Terpilak (148,4 proc.), a drugie Czesław Zieliński (144,9 proc.).

W PZPW Nr 38 uzyskał Kazimierz Wojtczak 160 proc., a Feliks Miłczarek 159 proc.

## AKADEMIE

### W OSRODKACH KONFEKCYJNYCH

Z okazji rocznicy oswoobodzenia Łodzi, odbyły się w czterech ośrodkach konfekcyjnych naszego miasta, uroczyste akademie okolicznościowe.

Część artystyczna uroczystości wypełniły produkcje zespołów świetlicowych.

Szczególnie dobrze wypadł występ artystyczny, zorganizowany w ośrodku 2, dla pracowników Dyrekcji Konfekcyjnej i Koła PPR, przez referentkę Wydz. Kult. Ośw. przy Dyr. Konf. — ob. Kamińska

# Peperowcy uczą się pilnie

## Kurs dzielnicowy Śródmieście-Prawe

Tkacze i przedzalnicy, ślusarze i górnicy, ludzie, których nauka ograniczyła się przed wojną do 2 — 3 oddziałów szkoły powszechnej. Ludzie, których rzadko szakowały odcieły od źródeł wiedzy.

I oto z walki narodu powstały nowe czasy; powstała nowa Polska, do głosu doszli nowi ludzie, wśród posłów i ministrów pojawili się byli ślusarze i górnicy. Tkacze i przedzalnicy, ślusarze i górnicy — stanowią sól ziemi polskiej. Apeluje się do ich świadomości, pracy i ektywności, o którą opiera się — Państwo, Demokratyczne Państwo, Polska Ludowa.

Tysiące, dziesiątki tysięcy robotnikó w weszło w szeregi naszej partii — Polskiej Partii Robotniczej. Stał się członkami Partii, wiernymi i oddanymi, i odczuli, jak wiele im brak, jak wiele od nich wymaga nowa rzeczywistość, jak wiele mają do odrobienia, ile trzeba wypracować niewiedzy i zacofania. Partia wzrosła szybko i gwałtownie, stała się partią narodu polskiego nie tylko przez treść swojej działalności, lecz i przez swoją masowość. Ludzie naszej partii zapragnęli się uczyć, odrobić swoje — jakże ogromne — zaległości, stanąć na wysokości aktualnych zadań. Uczą się.

Cykl 12 wykładó w, objętych przez kursy dzielnicowe, jest tematycznie bardzo bogaty, choć zawiera tylko minimum wiedzy politycznej, niezbędnej dla każdego peperowca.

Odwiedziliśmy jeden wykład na dzielnicę Śródmieście-Prawe. Obecnych było 20 kilku słuchaczy. Temat bieżącego wykładu — „Sojusz robotniczo - chłopski”. Prelegent tow. Wojnicki, w sposób dostępny, a jednocześnie bardzo ścisły, dobierając odpowiednich słów, zrozumiałych dla wszystkich słuchaczy, i odpowiednio je akcentując, przytaczając przykłady z życia i pobudzając słuchaczy do samodzielnego wynajdywania przykładó w, objaśnia strukturę gospodarczą Polski przedwojennej i Polski współczesnej i daje jasny obraz mechanizmu sojuszu robotniczo - chłopskiego. Kiedy mówi o „goźcach cen” produktó w rolnych i przemysłowych, sam mówi jak najmniej, lecz przez szereg umiejętnie zadanych pytań i przez odpowiedzi kursantó w wydobyla z nich samodzielny wniosek: nieunikniona była niedza wsi podczas reżimu sanacyjnego, a obecnie, w ustroju demokracji ludowej, reformy rolnej i znacjonalizowanego przemysłu jakże na wsi jest inaczej. Prelegent ilustruje tę kwestię w przedwojennej Polsce trafnie dobranymi przykładami z powieści Jędrzejki „Grypa szaleje w Naprawie”, i choć większość słuchaczy książki tej nie zna, okazuje się, że te przykłady najbardziej utrwalały się w ich pamięci. Dalej prelegent w sposób bardzo udany aktualizuje temat przez nawiązanie do „planu Marshalla”, wskazując w jasny sposób, jak groźnym byłoby dla Polski, jej rolnictwa i przemysłu, przystąpienie do tak niebezpiecznego dla suwerenności narodowej przedsięwzięcia. — Wydaje się nam, że największą zaletą tow. Wojnickiego jest to, że nie prowadzi „wykładu” w znaczeniu uniwersyteckim, lecz, że pobudza słuchaczy do czynnego udziału, do analizowania omawianego zagadnienia i do samodzielnego wnioskowania. Korzyść takiego sposobu prowadzenia wykładu w całej pełni okazała się na seminarium, które odbyło się po upływie kilku dni, a na którym omawiano zagadnienia, stanowiące temat ostatnich dwóch wykładó w, a więc: „Sojusz robotniczo - chłopski” i „Nowa rola Związków Zawodowych”. Teraz nauka polega już tylko na pytaniach prelegenta i odpowiedziach słuchaczy. Tow. Wojnicki zadaje pytanie. W pierwszej chwili panuje milczenie. Powoli jednak następuje ożywienie. Próbuje odpowiedzieć jeden towarzysz, ale udaje mu się to tylko częściowo. Drugi uzupełnia, odzywa się trzeci, a w wyniku okazuje się, że audytorium ma na ogół jasny obraz zagadnie-

nia i ujmuje je w sposób ślusarski. Okazuje się również, że najłatwiej przywołali sobie słuchacze te części wykładu, w których byli zmuszeni do samodzielnego rozumowania, i te części, które były ilustrowane przykładami.

Jakie można wyciągnąć wnioski z tych dwóch fragmentarycznie tylko zaobserwowanych lekcji? Wydaje się nam, a potwierdza to tow. Wojnicki, że byłoby słuszniejsze, by seminarium odbywało się nie po każdych dwóch, lecz po każdym wykładzie. Przyczyni się to do przedłużenia czasu trwania kursu, lecz za to wyniki jego okażą się o wiele bardziej skuteczne. Wydaje się nam również, iż zarówno dzielnicę Śródmieście - Prawe, jak i wszystkie pozostałe winny poświęcić kursom więcej uwagi, a przede wszystkim sprawie zwiększenia ich frekwencji.

A. P.

## TABLICA zwycięzcó w

W PZPB w Rudzie Pańsanickej wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach najlepsze rezultaty osiągnęły: Marta Majer (166,7 proc.) i Teresa Hoff (158,4 proc.), a na „szóstkach” Zofia Kubačka (181,3 proc.) oraz Helena Bachman (168,1 proc.).

Przędka Józefa Grądzka (3 strony) wykonała swą normę dzienną w 163 proc., a Jadwiga Staszewska w 153 proc.

W PZPB Nr 1 Stefan Paleczyński obsługujący 6 krosien osiągnął 165,7 proc. Dalsze miejsca zajęły: Janina Jurek (164,5 proc.), Helena Rybak (155,5 proc.) oraz Maria Pyziak (153,7 proc.) Władysława Woźniak (4 krosna) wykonała plan dzienny w 156,6 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Zygmunt Stolarz (139,4 proc.) Stefana Stolarza (116,2 proc.) a Kibler (117,5 proc.) Engla (107,7 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedziałni (4 strony) czołowe miejsca zdobyły: Bronisława Olejniczak (151 proc.), Genowefa Kałużniak (146,1 proc.), Genowefa Cichocka (143,5 proc.) oraz Bronisława Woźniak (138,7 proc.), a na 3 stronach: Adela Szafran (149,6 proc.) oraz Prakseida Borkowska (147,4 proc.).

W tkalni Bronisław Ciula obsługujący 6 krosien uzyskał 162,7 proc., a Maria Drelich 147,8 proc. Na 4 krosnach najlepsze rezultaty zanotowały: Helena Płachta (175,2 proc.), Józefa Włeczorek (159,9 proc.) oraz Halina Sobieraj (147,5

proc.).

W PZPB Nr 3 w przedziałni (3 strony) wyróżniły się Janina Lebel (177,6 proc.), a w tkalni (szóstki): Aleksandra Stefaniak (166 proc.) i Weronika Bojanowska (159 proc.).

W PZPB Nr 4 wyróżniły się: Stanisława Brzezińska i Wiktoria Guźniczek („6semki”) oraz Adela Idziak i Maria Skrzypek („czwórki”).

W PZPB Nr 6 w przedziałni wyróżniły się: Helena Jagielska, Aleksandra Kotodziejczyk, Bolesława Brożek i Maria Kasprzak, a w tkalni: Zofia Pietraszek i Aniela Drajkiwicz (szóstki) oraz Michalina Dolata i Maria Wasiak („czwórki”).

W PZPB Nr 7 odznaczyły się w przedziałni: Kornelia Nowak (159,4 proc.) i Anna Pawlak (156,7 proc.), a w tkalni: Stanisława Leszczyńska (170,9 proc.) oraz Helena Bilka (163,7 proc.).

W PZPB Nr 9 przędka Joanna Witczak (3 strony) uzyskała 146,5 proc. normy, a Władysława Krzemień (tkaczka 6 krosien) 167,5 proc.

W PZPB Nr 16 (4 strony) czołowe miejsca zajęły: Wanda Cyran (155 proc.), Franciszka Jaguszewska (153 proc.) i Genowefa Cieślak (145 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedziałni odznaczyły się: Leokadia Jańczyk (152,7 proc.) oraz Janina Gabaj (152,7 proc.), a w tkalni („czwórki”) Zofia Grzeńko (148,9 proc.) oraz Genowefa Jaska (148,9 proc.).



Kronika m. Kutna



Komu wieszamy

Sroda, 28 stycznia 1948 r.  
Dziś: Juliana.

Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chacifiskiej — Nr 52
- Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” Powiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

# Narada aktywu spółdzielczego

Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Ludowego

Dnia 25 bm. odbyła się w Łodzi wojewódzka narada aktywu spółdzielczego Polskiej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej. W konferencji wzięło udział ponad 1.000 uczestników. Zjazd zagalął tow. Szubert. Obradom przewodniczył wojewoda Piotr Szymanek. W prezydium zjazdu zasiędl tow. tow.: Kuszewski, Niczman, Siwecki, Minor i ob. Szustkiewicz. Tematem konferencji było omówienie całości zadań ciążących na spółdzielcach — członkach partyj demokratycznych w związku z realizowaną przebudową spółdzielczości na odcinku wiejskim.

Prezes Banku Gospodarstwa Spółdzielczego tow. Kuszewski w wyczerpującym referacie omówił przyczyny, dla których spółdzielczość polska musiała ulec przebudowie. Niedociągnięcia na odcinku wymiany, niedostateczna akcja zaopatrywania miast, zbyt słabe działania antyspekulacyjne, niewywiązywanie się z akcji skupu ziemiołódów — to niedomagania, które przez naszą spółdzielczość muszą być zlikwidowane.

Przekształcenie dolowych ogniw spółdzielczości wiejskiej na gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” wpłynie na usprawnienie wymiany na odcinku wiejskim.

Mówca zwrócił uwagę zebranych na to, że czołowym zadaniem nowopowstałych ogniw spółdzielni „Samopomoc Chłopska” jest walka o zwiększenie produkcji rolnej i uzdrowienie obrotu towarowego. Referent podkreślił, że dostosowanie spółdzielczości do ustroju planowej gospodarki społecznej — zaważy na rozwoju i usprawnieniu życia gospodarczego kraju. Zaznaczył przy tym, że realizowana przebudowa zachowuje wszystkie atrybuty spółdzielczości, tak co do ich treści, jak i formy.

Wojewoda łódzki ob. Szymanek omówił całokształt zadań jakie stoją przed gminnymi i powiatowymi związkami spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Poza wymianą towarową na spółdzielczości wiejskiej ciąży w tej chwili obowiązek podniesienia wytwórczości rolnej i hodowlanej i konieczność skierowania wysiłków na przeobrażenie kulturalne wsi. Referent omówił następnie szczegółową technikę właściwego budowania ogniw spółdzielni powstających w wyniku akcji unifikacyjnej, oraz przedstawił zakres działania mających powstać na szczeblu powiatowym Związków gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Do zakresu działania dolowych spółdzielni wiejskich należeć winno poza działalno-

ścią handlową organizowanie spółek masywnych, oraz tworzenie i prowadzenie przedsiębiorstw budowlanych, młynów, cegielni, tartaków itp.

Referent zaakcentował, że unifikacja spółdzielczości na wsi musi być jak najszybciej w imię dobra kraju zakończona. Obowiązkiem każdego spółdzielcy — członka stronnictw demokratycznych jest wzięcie jak najaktywniejszego udziału w tych pracach. Szybkie zrealizowanie demokratyzacji ogniw spółdzielczości wiejskiej jest naczelnym zadaniem spółdzielców SL-owców, PPR-owców i PPS-owców.

Tow. Niczman przedstawił zebranyemu nowo zaplanowaną strukturę spółdzielczości w Polsce. Nadrzędnym jej organem będzie Centralny Związek Spółdzielcy. Zgrupuje on wszystkie Centrale branżowe i ich członków. Zadaniem tej organizacji będzie poza reprezentacją interesów spółdzielczości w kraju, koordynowanie planowania poszczególnych central w ramach ogólnokrajowego planu działania gospodarczego spółdzielni. Do kompetencji Centr. Zw. Spółdz. należeć ma dział wychowawczy i kierowanie działalnością rewizyjną (udzielanie centralom prawa rewizji, zatwierdzanie list rewidentów, przeprowadzanie w centralach rewizji gospodarczych itp.). Władzą Centr. Zw. Spółdz. będzie Krajowy Kongres Spółdzielcy wyłaniający Naczelną Radę Spółdzielczą obierającą Zarząd Centralny Związku Spółdz.

Poszczególne Centrale branżowe obok aktywności gospodarczej rozwijać będą i działalność instruktoryjno-rewizyjną. W nowym układzie spółdzielczości powstaną 2 centrale spółdzielczo-państwowe, obejmą one obroty mięsem i rybami. Poza tym powołane będą do życia przedsiębiorstwa państwowo-spółdzielcze, które obejmą obroty zbożem i artykułami włókienniczymi.

Obecny na konferencji przedstawiciel PSL-u ob. Król w imieniu swego stronnictwa, oczyszczono — jak zaznaczył — z wpływów i ingerencji zdradzących typu Mikołajczyka, zadeklarował jak najściślejszą współpracę z działaczami SL na odcinku spółdzielczym.

Nad wygłoszonymi referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos tow.: Potapczuk, Jańczyk, Wawrzyńczyk, Grzegorzczak, Bednarek, Nowiński, Kępa-Różycki i inni.

Zebrani przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję:

Uczestnicy Zgromadzenia Aktywu Spółdzielczego Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Ludowego, zebrani w dniu 25 stycznia 1948 roku w liczbie ponad 1.000 osób, po wysłuchaniu referatów stwierdzają, celowość zmian w strukturze ruchu spółdzielczego w Polsce, gdyż wynika ona z nowej roli spółdzielczości w Polsce Ludowej.

Zebrani działacze spółdzielcy trzech partii wypowiadają się za jak najszybszą realizacją nowej struktury ruchu spółdzielczego na wszystkich szczeblach po przez całkowite zakończenie unifikacji spółdzielczości wiejskiej w skali gminnej drogą stworzenia pełnej sieci gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, oraz jak najrychlejszego powołania do życia Powiatowych Związków Gminnych Spółdz. „Samopomoc Chłopska” i Central Gospodarczych.

Wojewódzka narada aktywu spółdzielczego PPR, PPS i SL wypowiada się za dalszą zdecydowaną i nieugiętą walką z siłami opóźniającymi proces przemian społecznych w Polsce, oraz dalszą demokratyzację aparatu spółdzielczego.

Przy realizowaniu tych zmian działacze spółdzielcy trzech partii stoją na stanowisku pełnej i rzetelnej współpracy, opartej na wzajemnym szacunku i zaufaniu.

## Meble dla ludzi pracy

na dogodny spłaty ratalne

Jak już donosiliśmy naszym Czytelnikom, Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego otworzyła w Kutnie sklep detaliczny, przeznaczony do sprzedaży mebli dla świata pracy. Dotychczas bardzo wielu pracowników skorzystało już z możliwości nabycia tanich i estetycznych mebli na dogodnych warunkach ratalnych. Obroty w sklepie zwiększają się z dnia na dzień, a jedynym mankamentem jest brak towaru i niewielki stosunkowo asortyment mebli.

Jak nas jednak informują, w najbliższym czasie sklep kutnowski otrzyma dodatkową partię towaru, co pozwoli na zaspokojenie wszystkich potrzeb.

Podkreślić należy, że ceny w sklepie państwowym są bez porównania niższe, niż w analogicznych placówkach, prowadzonych przez inicjatywę prywatną. Różnica w cenach jest bardzo poważna i dochodzi czasami do kilkudziesięciu procent.

# Volksdeutsch znany w Kutnie

brał udział w napadzie na rodzinę Owsików

Władze Bezpieczeństwa prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenia w sprawie napadu bandyckiego dokonanego w dniu 24 bm. w Kościuszkowie o czym już donosiliśmy naszym czytelnikom.

Ze względu na dobro toczącego się śledztwa nie możemy jeszcze wyjaśnić wszystkich szczegółów.

Już dziś możemy jednak podać, że po

## Wypadek na torze

Dnia 15 bm. na torze kolejowym tuż pod stacją w Kutnie, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przechodzący tędy o godzinie 5-tej rano ob. Władysław Dąbrowski, zamieszkały w Kutnie — ul. Podrzeczna 50, dostał się pod koła wagonów, które obcięły mu obie nogi. Nieszczęśliwemu, przewiezionemu do szpitala powiatowego w Kutnie dokonano amputacji nóg poniżej kolan.

## Odpowiedzi Redakcji

Pracownicy Rzeźni Miejskiej w Kutnie: Sprawę poruszoną w Waszym liście zbadaliśmy u źródła. Jeśli chodzi o ostatni przydział materiałów tekstylnych, to otrzymali go jedynie najmniej uposażeni pracownicy ze względu na to, że otrzymane ilości materiału nie, starczyły na równomierne obdzielenie wszystkich pracowników. Co do przydziału gumy na zelówki, to odpowiedni zapas przeznaczony dla pracowników Rzeźni Miejskiej znajduje się w gmachu Zarządu Miejskiego, gdzie można go w każdej chwili odebrać.

Stały Czytelnik — Kutno, Warszawskie Przedmieście. Uwagi zawarte w Waszym liście przekazaliśmy do wiadomości miarodajnym czynnikom, które zainteresują się podanym adresem.

rozpoznaniu zabitych zbrojniców, okazało się, że jeden z nich był volksdeutchem, który podczas okupacji dał się we znaki ludności polskiej.

W sprawie napadu zamieszany jest

również Anatol Zuber, pracownik PCB, który w czasie śledztwa w dniu 25 bm. usiłował popełnić samobójstwo. Zuber, po opatrzeniu zatrzymano do dyspozycji prokuratury.

## Akademia w ZWM

Dnia 22 bm. staraniem organizacji młodzieżowej ZWM urządzono w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Kutnie uroczystą akademię celem uczczenia rocznicy śmierci Lenina oraz rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego.

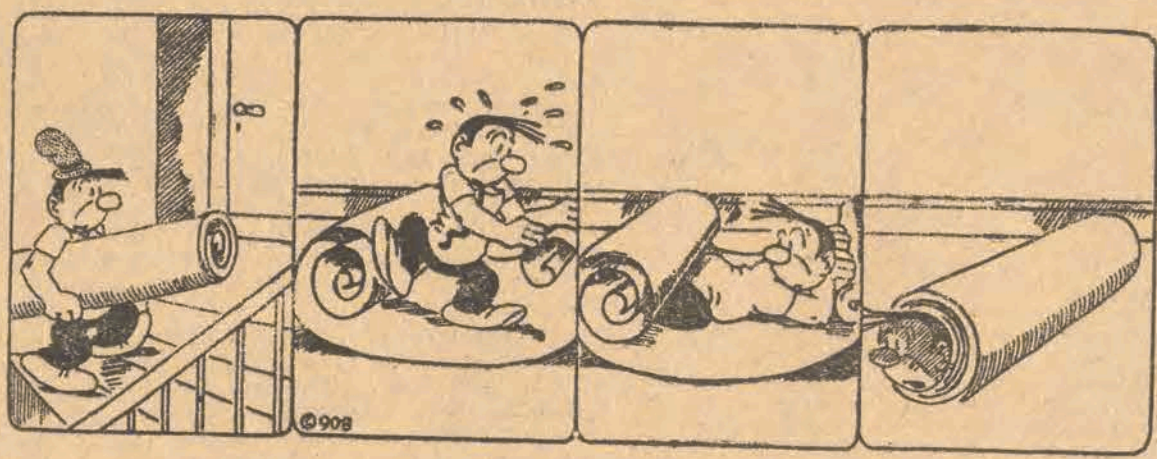
W pięknie udekorowanej sali zgromadziła się młodzież liceum oraz Rada Pedagogiczna. Uroczystość zagalął ob. Kozanecki, przewodniczący Koła ZWM. Referat obrazujący historię powstania styczniowego odczytał ob. Krysiak Franciszek. Po referacie zabrał głos prot. Stanisław Majer, który opowiedział o

czynach i śmierci Dionizego Czachowskiego, dowódcy grupy powstańców. Referat o życiu i działalności wielkiego wodza rewolucji rosyjskiej tow. Lenina, odczytał ob. Urbański.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. Lech, który podkreślił społeczne przyczyny upadku powstania styczniowego oraz znaczenie sojuszu polskoradzieckiego dla utrzymania niepodległości Polski. Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna wykonana przez wychowanków liceum Stanickiego i Kubackiego.

# Czytajcie „Głos Kutnowski“!

Przygody  
Jasia  
Wiercipięty



D-024237 Dycwan z OUL-u. Ładny przydział. Hoop! Stup! Już go nie ma!

**Trybuna** wolności  
ORGAN K.C. P.P.R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY



**Z życia Partii Ze sportu**

**UWAGA, PRELEGENCI GÓRNEJ PRAWY**

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się odprawa prelewentów dzielnicy Górnej Prawej.

**ZEBRANIE INSTRUKTORÓW I PRELEGENTÓW STAROMIEJSKIEJ**

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejska 6 odbędzie się zebranie instruktorów i prelewentów dzielnicy Staromiejskiej.

**ODPRAWA SEKRETARZY KÓŁ GÓRNEJ**

W środę 28.1. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Górnej.

**ZEBRANIA KÓŁ PPR.**

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach: RUDA PABIANICKA

O godz. 12-ej konsiulet fabryczny PZPB w Rudzie Pabianickiej.

**WIMA — PZPB Nr 5.**

O godz. 14-ej dublarnia, skrośalnica i prze-wijalnica — zmiana I. przedalnia egipska — I zmiana, przedalnia — I zmiana. O godz. 16-tej oddział chemiczny — remontowy.

**WIDZEW**

O godz. 15-ej Zjednoczenie Farb. Pończ. O godz. 16-ej „Wima“ f. „Jarisch“.

**GÓRNA**

O godz. 14-ej PZPB Nr 3 „A“, „B“, „C“ — zmiana II. O godz. 15.30 robotnicy dniów-kowi PZPB Nr 17. O godz. 13.30 PZPB Nr 7 — zmiana II. PZPB Nr 4. O godz. 16-ej f. „Kowalski“. Państw. Wyrob. Części Lotn. Państw. Zakł. Wyd. Szkoln.

**GÓRNA PRAWA**

O godz. 15.30 PZPW Nr 1, PZPW Nr 2, PZPB Nr 6, „B“. O godz. 16-ej fabryka im. Strzelczyka, Warsztaty Mechaniczne, Fabryka Koronek i Firanek — Oddział II. C.H. Przem. Chem. O godz. 13.30 Osrodek Nr 3.

**FABRYCZNA — PZPB Nr 1**

O godz. 13.30 Nowa Tkalnica — koło 3, 4, 5.

**ŚRÓDMIEŚCIE**

O godz. 16-ej Zjedn. Przem. Jedw. O godz. 15.30 Zjedn. Przem. Guma. RTPD. O godz. 17-ej koło przy Zw. Inwalidów. O godz. 16.30 Związki Zawodowe. O godz. 15-ej Urząd Pocztowy Łódź.

**ŚRÓDMIEJSKA LEWA**

O godz. 17-ej f. „Kebisz“ — koło II. O godz. 16-ej Okręgowy Zarząd Kin. Fabryka Kapeluszy. O godz. 14-ej II Kom. MO.

**ŚRÓDMIEJSKA PRAWA**

O godz. 14-ej „Eisert Schweikert“ — zmiana ranna. O godz. 16-ej Fabryka Szpulpek f. „Grabski“ CT Skł. Nr 1 Zjedn. Dżew. „Papierkoł“, O godz. 15.30 „Durabella“. O godz. 15-ej Państw. Fabryka Nr 12 — oddział V.

**STAROMIEJSKA**

O godz. 14-ej tkalnica PZPB Nr 2 — zmiana II, oddział przygotowawczy, 9 Kom. MO. O godz. 16-ej przedalnia i oddział mechaniczny. Fabryka Nr 35 f. „Miller i Banks“, Centrala Rybna. O godz. 13.30 Fabryka Nr 36 — oddział 7.

**BALUTY**

O godz. 16-ej garbarnia „Mars“ Zakłady Budowy Mebli.

**OFIARY**

**NA SIEROY PO POLEGŁYCH**

Zamiast kwiatów na grób tow. G Lewandowskiej kwotę 4.020 zł — (cztery tysiące dwadzieścia złotych) pracownicy Łódzkiego Komitetu PPR ofiarowali na sieroty po poległych w walce z okupantem.

**„Głos Robotniczy“ obejmuje protektorat nad wyścigiem Warszawa-Praga-Warszawa. Wyścig R.S.W. „Prasa“ najpoważniejszą imprezą nadchodzącego sezonu**

Niedawno donosiliśmy o pięknej imprezie kolarskiej organizowanej przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa“ i wydawnictwo czeskie „Rude Pravo“ — wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa, który odbędzie się w dniach 1—9 maja br.

Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier, Rumunii, Albanii, Robotniczych Związków Sportowych: Francji, Włoch, Anglii i Belgii.

**SZEREG PISM ZAGRANICZNYCH OBJĘŁO PROTEKTORAT**

Oprócz Czechów zapewniwszy już udział kolarzy Jugosławii. Protektorat nad wyścigiem obejmuje również szereg redakcji pism zagranicznych jak: „Prawda“ (ZSRR), „L'Humanite“ (Francja), „Borba“ (Jugosławia), „Sabat Nep“ (Węgry), „Unita“ (Włochy), „Robotniczesko Delo“ (Bułgaria), „Scanteia“ (Rumunia), „Drapeau Rouge“ (Belgia), „Daily Worker“ (Anglia) i „Nakshimi“ (Albania).

**„GŁOS ROBOTNICZY“ OBEJMUJE PATRONAT NA TERENIE ŁÓDZI**

Organizacją wyścigu zajmuje się Polski Związek Kolarski przy współudziale związków okręgowych. W związku z tym, że trasa wyścigu dwukrotnie będzie przechodziła przez Łódź patronat nad wyścigiem na tym terenie obejmie redakcja „Głosu Robotniczego“.

**DALSZE SZCZEGÓŁY NIEBAWEM**  
O szczegółach dalszych naszej imprezy będziemy regularnie informowali naszych Czytelników i wszystkich miłośników sportu kolarskiego, którzy zapewne już dzisiaj oczekują z niecierpliwością daty 1—9 maja.

**W przededniu Olimpiady**

**St. Moritz czeka na mróz z... Polski**

**„nasi“ narciarze na flagę państwową, a hokeiści... na boskie zmiłowanie**



„nasi“ narciarze. Ekipa nasza zakwaterowana została w pierwszorzędnym hotelu „Neues Stahlbad“ wraz z Jugosłowianami, Finami i czeskimi hokeistami. Samopoczucie naszych narciarzy i humoru są dobre. Biegacze przebyli już trasę biegu na 18 km i nie są nią zachwyceni. Uważają, że jest bardzo ciężka. Trenowali również zjazdowcy i skoczkowie. Ci ostatni skaczą na małej skoczni, gdyż duża jest jeszcze zamknięta.

**LEKKA KONTUZJA KRZEPTOWSKIEGO**

Wśród naszej ekipy mamy dwóch lekkich inwalidów. Są nimi: Staszek Marusarz, który po kontuzji w Zakopanem nie może jeszcze przyjąć zupełnie do siebie, oraz Krzeptowski, który doznał, na szczęście, nie groźnej kontuzji kolana. Marusarz znajduje się pod bardzo troskliwą opieką lekarską i bierze udział w krótkofalowej. Stan jego więc polepszył się na tyle, że już przystąpił do treningów.

Największym kłopotem naszych narciarzy okazał się brak flagi państwowej. Do defilady odpowiednią chorągiew przywieźliśmy nam nasze poselstwo w Bernie, ale chłopcy chcieliby również udekorować nią swój hotel. Jest jednak nadzieja, że przedstawiciele P.K.O., którzy w poniedziałek wyruszyli do St. Moritz, nie zapomnieli o niej i że obok flag jugosłowiańskiej, fińskiej i czeskiej zawieźli również naszą.



**KILKA SŁÓW O HOKEISTACH**

Wycofanie z turnieju olimpijskiego naszych hokeistów odbiło się głośnym echem nie tylko w Polsce, ale również w Szwajcarii, gdzie obecnie zajęli drugie miejsce w turnieju przedolimpijskim, w którym w finale wobec 7 tysięcy widzów przegrali z reprezentacją olimpijską Anglii 4:10. Pomimo tak wysokiej porażki Polacy, według oceny prasy szwajcarskiej wypadli dobrze i wcale nie są tu poczytywani za „outsiderów“.

Jednym ze stałych obserwatorów postępów naszych mistrzów kauczukowego krążka jest attache prasowy poselstwa R. P., Brandys. Otóż plk. Brandys jest zdania, że forma naszych chłopców poprawia się z meczu na mecz i powinni oni wziąć udział w turnieju olimpijskim. Ambicja ich, którą zresztą podkreśla cała prasa szwajcarska, daje gwarancję, że z pewnością by nas nie skompromitowali.

**KLAMKA JESZCZE NIE ZAPADŁA...**  
Sprawa udziału naszych hokeistów w turnieju olimpijskim nie jest jeszcze, jak się dowiadujemy, ostatecznie zdecydowana. Istnieją jeszcze możliwości, że decyzja odwołująca ich do kraju zostanie cofnięta i mimo przeszkód ze względów choćby prestiżowych, znajdą się oni również w St. Moritz.

**Luis pobił rekord Sullivana**

**NOWY JORK.** — W dniu 21 bm. mistrz świata wagi ciężkiej, Joe Louis, pobił rekord najdłuższego utrzymania tytułu mistrza świata. Konkurentem, który dotąd najdłużej utrzymywał się na tronie mistrzowskim, był John Sullivan, który zdobył tytuł 7. 2. 1882 r.,

mokaulując Paddy Ryana, a stracił go do Jimi Corbetta 7. 9. 1892 r. John Sullivan posiadał tytuł mistrza świata przez 10 lat i 212 dni. Joe Louis dzierży tytuł od 22. 6. 1937 roku, po pokonaniu Jimmy Braddocka. W dniu 21 stycznia br. Louis pobił więc rekord Sullivana o 1 dzień.

**Olimpijskie znaczki pocztowe**

**ST. MORITZ.** Z okazji V Zimowych Igrzysk Olimpijskich, Szwajcarski Komitet Organizacyjny wydaje specjalne znaczki pocztowe oraz talar olimpijski, jako monetę pamiątkową. Ca-

łość serii olimpijskiej składać się będzie z 4 znaczków o różnych wartościach. Poza tym Komitet Organizacyjny wydaje pamiątkowe, ozdobne karty filatelistyczne, stemplowane okolicznościowym datownikiem z Igrzysk.



**ODCZYT A. KAMIENSKIEJ**  
W Klubie literacko-społecznym „Wieś“, ul. Piotrkowska 133, II piętro, dnia 27.1 br. (wtorek) o godzinie 20-ej odczyt Anny Kamienskiej: „O młodym pokoleniu pisarzy“

**DOKONYWANIE WPLAT PODATKOWYCH**  
Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy podaje do wiadomości, że wszelkich wpłat z tytułu podatków i opłat miejskich należy dokonywać w następujących instytucjach: 1) w Głównej Kasie Miejskiej — ul. Roosevelta 15, 2) w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Łodzi — ul. Piotrkowska 77, konto Nr 14, 3) w Narodowym Banku Polskim — Aleja Kościuszki 14, konto Nr 50, 4) w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego — Aleja Kościuszki 47, konto Nr 37, oraz 5) w Pocztowej Kasie Oszczędności (w każdym Urzędzie Pocztowym), konto Nr VII-4505.

W razie otrzymania upomnienia lub dokonania zajęcia ruchomości wpłaty dokonywać należy w kasie Wydziału Podatkowego, Aleja Kościuszki 1, lub do rąk upoważnionych przez Zarząd Miejski poborców.

**EGZAMIN SĘDZIOWSKI W ŁÓDZI**  
W dniach od 14 do 22 stycznia br. przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie z siedzibą w Łodzi odbył się egzamin dla przyszłych sędziów i prokuratorów przy udziale Delegata Ministerstwa Sprawiedliwości Sędziego Sądu Okręgowego Mieczysława Poliszewskiego.

Do egzaminu przystąpiło 31 kandydatów, a zdało 23 w tym trzech kolegów z wynikiem bardzo dobrym. Podajemy ich nazwiska: Kazimierz Lipiński (Łódź), Zdzisław Piekarski (Częstochowa) i Irmna Zmysłowska (Warszawa).

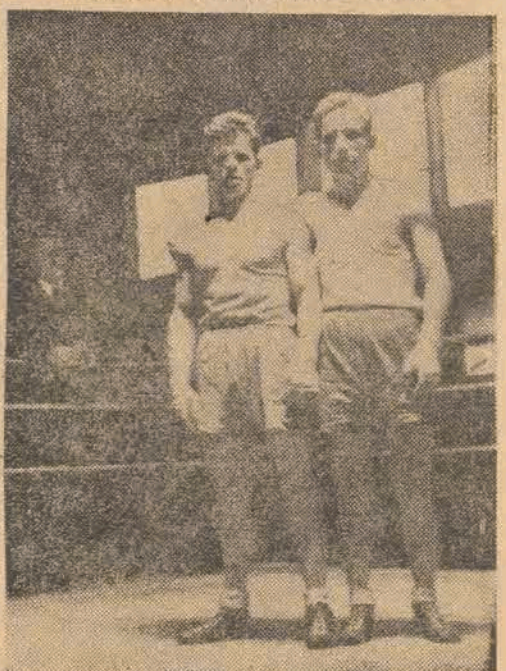
**POPULARYZACJA PRAWA**

W dniu 24 stycznia br. odbył się w Łodzi w Sądzie Okręgowym Pierwszy Zjazd Przewodniczących Komisji Popularyzacji Prawa na terenie naszej tak dużej i ważnej apelacji. Prócz licznie zebranych sędziów na zjazd przybyli przedstawiciele Zarządu Miejskiego, sądownictwa wojskowego, organizacji społecznych, politycznych, prasy, związków zawodowych i nauczycielstwa.

**EGZAMINY PIELEŃNIARSKIE**

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia — komunikuje, że egzaminy pielęgniarские odbywać się będą w okresie do dnia 31 grudnia 1949 roku dwa razy do roku: w terminie wiosennym i jesiennym. Do podania należy dołączyć: 1) dowód Obywatelstwa polskiego, 2) dowód ukończenia 7 klas szkoły powszechnej, lub posiadanie wykształcenia równorzędnego, 3) metrykę urodzenia, lub inny dowód stwierdzający wiek, 4) świadectwo urzędowego lekarza o stanie zdrowia, 5) świadectwo niekaralności, 6) dowód odbycia pięcioletniej pracy pielęgniarskiej w zakładach leczniczych lub zapobiegawczych, albo świadectwo z ukończenia zagranicą jednorocznej szkoły pielęgniarstwa i 2 letniej praktyki pielęgniarstwa, 7) własnoręcznie napisany życiorys, 8) dwie fotografie z poświadczeniem tożsamości.

**Z MECZU WARSZAWA — ŁÓDŹ**



Jedną z najlepszych walk niedzielnego meczu Warszawa — Łódź była walka w wadze musze) pomiędzy Patorą (Warszawa) a Kargielem (Ł.). Zwyciężył łodzianin, którego widzimy na zdjęciu (od strony prawej) wraz z jego przeciwnikiem

**Z życia DKS-u Zebranie piłkarzy**

Dzisiaj o godzinie 18-ej w lokalu własnym odbędzie się zebranie informacyjne członków sekcji piłki nożnej. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

**Przedstawiciele ZSRR spodziewani w St. Moritz**

**ST. MORITZ.** — Organizatorzy Zimowych Igrzysk Olimpijskich spodziewają się przybycia do St. Moritz przedstawicieli sportu radzieckiego, którzy będą obecni na Igrzyskach w charakterze obserwatorów.